Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Dzisiejszy numer zawiera 10 stron.

REPUBLIKA

ROK III. | ŁÓDŹ, CZWARTEK 12 MARCA 1925 r. | NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY | № 70

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, PIOTRKOWSKA 49. TELEFONY: REDAKCJI 27-24, ADMINISTRACJI 22-14.

WYDANIE PORANNE.

GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU. RĘKOPISÓW NIEZAMÓWIONYCH NIE ZWRACA SIĘ.

Skrzyński mówi z Chamberlainem.

Konferencja jaka się odbędzie między premjerem angielskim i ministrem polskim będzie miała decydujące znaczenie dla uchwał w sprawie paktu gwarancyjnego.

Tajne posiedzenie i zakulisowe rozmowy dyplomatów.

Delegacja francuska oczekuje instrukcji z Paryża. — Od nich zależy treść przemówienia Brianda. — A tymczasem Chamberlain przygotował 2.000 słów.

W sprawach gdańskich Liga da odpowiedź wymijającą,

ale w niektórych sprawach stanie po stronie Polski.

Podstępne manewry niemieckie w celu poderwania złotego.

(Telegramy własne „Republiki" od naszego specjalnego wysłannika do Genewy).

Pierwsze posiedzenie publiczne

Dotyczyło spraw mało ważnych.

Ale za to na posiedzeniu tajnem zapadły ważne decyzje.

Co się przedostało do kuluarów?

(Specjalna służba telegraficzna „Republiki".)

Genewa, 11 marca.

Godzina 8-a wieczorem.

Dzień dzisiejszy upłynął nadal na zakulisowych rozmowach między delegatami poszczególnych państw.

Większość delegatów była coprawda obecna na publicznem posiedzeniu, które rozpoczęło się o godzinie 10-ej rano, ale nie brała faktycznie w nim czynnego udziału.

Przed południem przemawiał tylko delegat rumuński, który czynił pewne zastrzeżenia co do budżetu węgierskiego, a po południu zabrał głos angielski minister spraw zagranicznych Chamberlain przy omawianiu sprawy fabrykacji broni i oświadczył, że tworzenie podkomisji, według propozycji Benesza, która przeprowadziłaby badania statystyczne przed konferencją dla kontroli handlu bronią, wyznaczoną — jak wiadomo — na 4 maja, jest zbyteczne, gdyż podkomisja nie zdąży przeprowadzić do tego czasu swych badań, a więc byłoby bardziej celowem, aby delegaci państw które wezmą udział w tej konferencji, złożyły deklaracje, wyrażające poglądy swych rządów na daną sprawę.

Benesz, jako wnioskodawca, zgodził się na ten punkt widzenia, wobec czego zaniechano utworzenia podkomisji.

Następnie rozpoczęło się posiedzenie tajne, na którem omawiano sprawę odpowiedzi rady Ligi na grudniowe memorandum niemieckie.

***

Jak się nasz korespondent dowiaduje z dobrze poinformowanego źródła obrady poufne, które toczyły się w ciągu dnia między delegacją angielską i francuską, dotyczyły spraw, jakie ma poruszyć deklaracja Chamberlaina. Deklaracja ta ma zawierać około 2000 słów. Rokowania mają na celu osiągnięcie usunięcia tych punktów planu deklaracji które krytykują protokuł genewski.

Delegacja francuska oczekuje instrukcji swego rządu, które mają nadejść dziś w nocy. Zależnie od ich treści przemówienia Brianda będzie polemiczne, albo pojednawcze.

Pozatem postanowiono, iż odpowiedź na grudniową notę niemiecką — według informacji naszego sprawozdawcy — będzie wysłana w najbliższych dniach i będzie utrzymana w tonie życzliwym. Rada powoła się na to, że kompetentnem do decydowania jest zgromadzenie Ligi narodów. Rada nie chce obecnie wchodzić w szczegóły, o ile one dotyczą zastrzeżeń niemieckich przeciw art. 16 paktu o Lidze narodów.

Rada Ligi Narodów da wyraz przekonaniu, że wszelkie rokowania są bezcelwe, dopóki Niemcy nie będą należały do Ligi narodów.

Dr. St. Łaszcz.

—:o:—

Zniżkowa tendencja dla złotego na giełdzie w Zurychu.

(Specjalna służba telegraficzna „Republiki").

Genewa, 11 marca.

W kołach delegacji polskiej zwrócono uwagę na zniżkową tendencję dla złotego na giełdzie w Zurychu. Jak utrzymują zgodnie wszyscy wtajemniczeni, jest to manewr niemiecki mający na celu zdyskredytowanie Polski w oczach dyplomatów, obradujących obecnie w Genewie.

„Pogrzeb protokułu genewskiego".

Wesoły rysunek karykaturzysty szwajcarskiego wywołał sensację w „Palais des Nations".

(Specjalna służba telegraficzna „Republiki".)

Genewa, 11 marca.

Pomimo niezmiernie ważnej sesji obecnej Rady Ligi narodów i pomimo licznego zjazdu dziennikarzy, Genewa przedstawia smutny widok zupełnie martwego sezonu.

Przeciwnie, kuluary sekretarjatu są tak gwarne, jak na zebraniach plenarnych Ligi.

Chwilami nawet zdarzają się incydenty o charakterze humorystycznym, o których wieść z szybkością byskawicy roznosi się po wszystkich delegacjach. Taki fakt miał np. miejsce dzisiaj. Mianowicie dziś w hallu sekretarjatu rady ligi narodów wywieszono rysunek znanego karykaturzysty szwajcarskiego, z wielkiem napisem „Pogrzeb protokółu genewskiego".

Na obrazie tym widnieje trumna, z napisem: „Protokół genewski". Trumnę odprowadzają do grobu członkowie rady ligi, postępujący po bokach trumny. Członkowie ligi mają miny grobowe, a tylko Chamberlain ma minę pozornie wesołą. Trumnę otaczają kanadyjczycy, hindusi i australczycy, oznaczający dominja angielskie. Generalny sekretarz rady ligi czyta modlitwę z wielkiej biblji.

Głównym przedmiotem rozmów jest trudny problem protokółu genewskiego, bezpieczeństwa i suggestji niemieckich, ale ta ostatnia kwestja nie będzie zakończona urzędowo.

W ciągu pierwszych dni, delegaci wymieniali między sobą swoje punkty widzenia w sposób poufny, szukając drogi pogodzenia różnic w poglądach.

Mówią wiele także o kwestji przystąpienia Niemiec do Ligi narodów.

Skrzyński, będąc na obiedzie z Chamberlainem miał sposobność przekonać się, że stanowisko rządu angielskiego względem Polski nie powinno budzić niepokoju. Chamberlain wyraził prawdziwe zadowolenie z ładu i postępu, jaki osiągnęła Polska, żywe zainteresowanie jej reformą finansową i sympatje do usiłowań narodu polskiego i jego kierowników.

Druga ważna rozmowa miała miejsce między Briandem a Chamberlainem, którzy między innemi, mówili o kwestji Gdańska.

Naogół jednak uważają, że na obecnej sesji nie będzie decydujących rozstrzygnięć, ani posunięć ze strony mocarstw, że najważniejsze decyzje ligi narodów odroczone zostaną do sesji czerwcowej i że obecnie nie może być mowy nawet o tem, aby załatwioną została sprawa wstąpienia Niemiec do ligi narodów.

Dr. St. Łaszcz.

—:o:—

Cała uwaga skupiona na Polsce i na spotkaniu Skrzyńskiego z Chamberlainem

Min. Skrzyński już otrzymał zaproszenie od premjera angielskiego.

(Specjalna służba telegraficzna „Republiki".)

Genewa, 11 marca godz. 8 wiecz.

Prawdziwa batalja polityczna rozpocznie się dopiero w dniu dzisiejszym i wszyscy z wielkiem napięcem oczekują przemówienia Chamberlaina.

Istnieje przypuszczenie, że Chamberlain domagać się będzie wniesienia do protokółu genewskiego paktu gwarancyjnego. Francja wysuwa dwa punkty:

wstąpienie Niemiec do Ligi narodów

wciągnięcie do paktu bezpieczeństwa granic wschodnich.

Czechosłowacki minister spraw zagranicznych dr. Benesz dotychczas nie wypowiedział się o tych sprawach i zajmuje wyczekujące stanowisko.

Delegacja Polska pracuje gorliwie i pozostaje w ścisłym kontakcie z dr. Beneszem oraz delegatem rumuńskim.

Na dzisiejszem posiedzeniu znajduje się pozatem cały kompleks spraw polsko-gdańskich.

Już teraz można być pewnym, że w sprawie pocztowej z Gdańskiem zapadnie decyzja, jak zwykle, wymijająca. Niemniej liczyć się ona będzie w swem brzmieniu ze stanowiskiem Polski.

Kwestja interpretowania pojęcia „Port“ na którem to pojęciu opiera Polska swoje prawa — będzie przekazana prawdopodobnie komisji technicznej.

Decyzja Quinonesa de Leon ,która ujęta będzie w specjalnym sprawozdaniu, rozpłynie się, jak zwykle, w stylizacjach przyznających słuszność jednej i drugiej stronie.

Przedmiotem głównej walki będzi słynne orzeczenie komisarza Mac Donella o „państwie gdańskiem“. W sprawie tej, przy dyskusji, jak się dowiadujemy, wystąpi osobiście minister Skrzyński.

Delegacja gdańska rozwija nadal bardzo ożywioną działalność i stara się oddziaływać na delegację angielską.

W ciągu dnia liczni dziennikarze zagraniczni starali się otrzymać informacji w delegacji polskiej o naszym stanowisku. Cała uwaga kół politycznych jest obecnie zwrócona w stronę Polski, gdyż wszyscy doskonale wiedzą, że przyjęcie w tej lub innej formie paktu gwarancyjnego w wielkiej mierze zależy od decyzji rządu polskiego. Pod wieczór naprężenie jeszcze bardziej wzrosło, gdy dowiedziano się o mającej nastąpić konferencji Skrzyńskiego z Chamberlainem.

O godzinie 7-ej minister Skrzyński otrzymał oficjalne zaproszenie od Chamberlaina, który zaprosił go na konferencję.

Konferencja być może odbędzie się jeszcze dziś późnym wieczorem lub jutro przed rozpoczęciem posiedzenia.

Dr. St. Łaszczewski.

Francja obstaje przy protokóle Genewskim.

Tak ustalono na wielkiej naradzie politycznej z Herriotem na czele.

Paryż, 11 marca.

Wczoraj wieczorem odbyła się u Herriota doniosła konferencja polityczna. Uczestniczyli w niej: Paul Bancour, de Jouvenel, Loucheur, Laroche. W kołach politycznych słychać o przebiegu tego zebrania co następuje:

Przedmiotem obrad było stanowisko jakie ma zająć Francja w sprawie protokułu genewskiego na obecnej sesji Rady Ligi Narodów. Obrady trwały do północy. Rozpatrywano wszelkie kombinacje, związane z „paktem trzech' i „paktem pięciu“ i z protokółem genewskim. Ustalono że protokół genewski daje Francji największą ze wszystkich gwarancję bezpieczeństwa. Zgodzono się jednomyślnie na to, że Francja musi trzymać się zupełnie protokółu genewskiego. Oczywiście mogłaby przyjąć dyskusję nad układami dodatkowemi o ile by rozszerzyły organizm, obmyślany w protokóle genewskim.

W ten sposób stanowisko Francji zostało ściśle ustalone. Francja będzie przy nim obstawała bez względu na stanowisko innych państw.

Rumunja nie da naruszyć traktatu.

Bukareszt, 11 marca.

W kołach politycznych utrwaliła się o stanowisku rządu rumuńskiego względem niemieckich manewrów „gwarancyjnych“ następująca autentyczna wersja:

Rząd rumuński zajmuje wobec toczącej się na zachodzie dyskusji nad manewrami niemieckimi stanowisko wyczekujące. Zasadniczo rząd rumuński obstaje przy tem, że każdy pakt gwarancyjny musi mieć cel utrzymania bezwzględne obecnego, powersalskiego stanu rzeczy w Europie. Musi więc taki pakt uwzględniać życiowe interesy wschodnich aliantów Francji. Protokół genewski nie da się zastąpić takiemi paktami gwarancyjnemi, któreby nie zabezpieczały pokoju wogóle, a nawet mu mogły zagrażać.

Stanowisko Anglji zmieniło się.

Agencja Wschodnia.

Gdańsk, 11 marca.

„Danziger Neueste Nachrichten“ stwierdza w depeszach z Genewy, że stanowisko Anglji względem Gdańska zmieniło się — pod wpływem stanowiska Francji i Polski — na całej linji.

Pismo nie może wprost uwierzyć, aby rada Ligi narodów zdecydowała się na utworzenie komisji specjalnej do spraw polsko - gdańskich, gdyż wtedy stanowisko wysokiego komisarza w Gdańsku byłoby całkowicie nierealne, a właściwie najzupełniej zbędne.

„Danziger Neueste Nachrichten“ nazywa artykuły dzienników polskich o zbrojeniach gdańskich bajkami, opartemi na absurdzie i fantazji.

Tymczasem fakt kontynuowania ćwiczeń wojskowych przez gdańskie militarystyczne oddziały ochotnicze stwierdzony został nawet w sejmie gdańskim przez posłów socjalistycznych.

„Danziger Allgemeine Zeitung“ wysławia rząd niemiecki za to, że rozdzielił kwestję obrony granic zachodnich od granic wschodnich i że zdołał wpoić to przekonanie w opinję angielską.

Zatarg Polski z Gdańskiem

powstał wyłącznie na tle gospodarczym.

Gdańsk, 11 marca.

„Gazeta Gdańska“ pisze, że wszystkie sprawy między Gdańskiem a Polską wyniknęły na tle gospodarczem.

Polska — zdaniem dziennika — ma za sobą prawo i słuszność, powinna więc stać twardo na raz zajętem stanowisku i przypomnieć, że wolne miasto stworzone zostało tylko dla dania Polsce dostępu do morza, że to jest jedyna racja istnienia Gdańska. Polska nie powinna zapominać o tym ważnym szczególe, że przy tworzeniu traktatu wersalskiego zespolenie gospodarcze Polski z wolnem miastem uważane było przez twórców traktatu rzecz konieczną, a tylko gdańskie sfery nacjonalistyczne uważają współżycie z Polską, bez względu na to, w jakiej dziedzinie, za malum necessarium — zło konieczne.

Liga narodów zatwierdziła pożyczkę dla Gdańska.

Polska Agencja Telegraficzna.

Gdańsk, 11 marca.

„Danziger Neueste Nachrichten“ donoszą w sprawie pożyczki gdańskiej, że komisja Ligi Narodów, po wysłuchaniu opinji rzeczoznawców finansowych francuskich i angielskich, powzięła uchwałę zatwierdzającą plan pożyczki, którą Gdańsk zamierza zaciągnąć w Londynie. Zwraca uwagę fakt, że polscy rzeczoznawcy finansowi aprobowali pożyczkę.

Nowy przewodniczący Rady portu.

Polska Agencja Telegraficzna.

Gdańsk, 11 marca.

Rada Ligi Narodów wybrała nowego przewodniczącego rady portu w Gdańsku. Jest nim pewien przemysłowiec z kantonu Wellis. Nazwisko jego nie zostało dotąd ogłoszone.

Stresemann mówi o pakcie.

Polska Agencja Telegraficzna.

Berlin, 11 marca.

Na dzisiejszem tajnem posiedzeniu komisji spraw zagranicznych Reichstagu wygłosił Streseman dłuższe przemówienie w sprawie paktu gwarancyjnego.

Kwestja granic jest kwestją siły.

Radek radzi Polsce zbliżenie się do Sowietów.

Moskwa, 11 marca.

Polska Agencja Telegraficzna.

Radek na szpałtach „Prawdy“ powtórnie porusza sprawę polskich granic, oceniając ją z punktu widzenia nowej sytuacji, jaką wytworzyła się w obecnej chwili na tle porozumienia się w obecnej chwili na tle porozumienia się Francji, Anglji i Niemiec co do gwarancji granic. Zasadniczą tezą nowego artykułu Radka jest podkreślenie, że Sowiety uważają kwestję paktu gwarancyjnego za sprawę o małem znaczeniu i że raczej należy w tem dopatrywać się braku wiary państw zachodnich w wykonalność traktatu wersalskiego. Czy Niemcy przystąpią do paktu gwarancyjnego, czy też nie przystąpią, niema to znaczenia, zdaniem Radka, gdyż te same Niemcy i z temi samemi państwami, podpisały wszak traktat wersalski. Nie do uwierzenia bowiem jest, aby Niemcy kiedykolwiek uznawały oderwanie Alzacji i Lotaryngji od Rzeszy za sprawiedliwe. Tak więc, **kwestja granic jest kwestją siły.**

Toż samo należy powiedzieć i o stanowisku Niemiec w sprawie granicy polsko-niemieckiej. Oświadczenie niemieckie, że Niemcy jedynie pokojową drogą zamierzają załatwić spór z Polską nie jest niczem innem mówi dalej Radek tak tylko liczeniem się z faktem pogorszenia się międzynarodowej sytuacji Polski. Obecne stanowisko niemieckie jest, zdaniem Radka, odpowiedzią na polską kombinację z r. 1923, zmierzającą do przyłączenia Wschodnich Prus i zatoki Kurońskiej do Polski, jako zabezpieczenie tyłów korytarza gdańskiego.

Pogorszenie się sytuacji Polski zaznaczyło się w momencie niemieckiego kapitalizmu. Zależność francuskiej polityki od kapitalistów angl-amerykańskich stawia pod znakiem zapytania kwestję gwarancji granic na wschodzie — ale za to— kontynuuje Radek — **moment ten stworzył dla Polski nowe horyzonty w polityce polsko-sowieckiej.** Jednakowoż obecny stan zmiany polityki polskiej, jako jeszcze zbyt mało krystalizowany i wykazujący zdenerwowanie, nie jest jeszcze dla Rosji miarodajny. Za błąd poczytuje Radek ten ustęp w mowie ministra Skrzyńskiego, który tłomaczy niepowodzenie konferencji helsingforskiej, a mianowicie słowa: „należy mieć nie tylko hasła lecz i czas na nie“. Słowa te tłomaczy Radek jako stwierdzenie, że **stworzenie sojuszu wojskowego wymaga dla Polski tylko czasu.**

Lecz — odpowiada na to Radek — Polska, niestety, czasu tego nie znajdzie gdyż ciąży już na niej umowa wojskowa z Rumunją. Podkreślając ideologię polityki zagranicznej Z.S.R.R., jako bezspornie pokojową, **Radek radzi Polsce dobrze zastanowić się nad nieżyciowemi obecnemi stosunkami polsko-sowieckiemi i popełnione błędy poprawić. Na takiej płaszczyźnie Sowiety zawsze dadzą Polsce jaknajwyraźniejszą odpowiedź.** Artykuł swój kończy Radek ponownem podkreśleniem, że Rosja nie zamierza zwracać uwagi na krzykaczy i całemu temu szumowi dookoła sprawy granic Polski nie nadaje poważnego znaczenia.

Nowy ambasador francuski w Konstantynopolu

Paryż, 11 marca.

Polska Agencja Telegraficzna.

Jak się dowiaduje „L'Oeuvre“, rząd turecki udzielił swego agrement na mianowanie b. ministra kolonji Alberta Sarraut na stanowisko ambasadora francuskiego w Konstantynopolu.

Według informacji „Petit Parisien“, rząd turecki zwrócił się równocześnie do rządu francuskego z prośbą o udzielenie agrement dla przewidzianego ambasadora tureckiego w Paryżu Fethy Beja.

Polska walczy z przemytnictwem gdańskim.

Co dzień wędrują do nas olbrzymie transporty szmuglowanego tytoniu i papierosów.

Gdańsk, 11 marca.

Polska Agencja Telegraficzna

W związku z oskarżeniami prasy polskiej na temat ignorowania przez gdańskie władze celne rozporządzeń polskich władz skarbowych i prawa polskiego do wykonywania kontroli nad gdańskim urzędem celnym odbyło się tu zebranie urzędników celnych Gdańska na którem uchwalono rezolucję występującą przeciwko oskarżeniom polskim i głoszącą, że urzędnicy celni gdańscy pracują sumiennie, czego dowodem ma być twierdzenie, iż wpływy celne w Gdańsku przy uwzględnieniu liczby ludności w. m. i Polski stanowią więcej aniżeli jedną trzecą część wszystkich wpływów całej Rzeczypospolitej Polskiej. Nieprawdziwem też, zdaniem gdańskich urzędników celnych, ma być twierdzenie, jakoby prawo Polski do kontroli celnej w Gdańsku stało się wskutek oporu gdańskich władz celnych iluzorycznem, dawniej bowiem — oświadcza rezolucja — za czasów pruskich, wystarczał do kontroli pruskich urzędów celnych na obszarze całych Prus zachodnich tylko jeden kontroler Rzeszy niemieckiej a dziś 31 polskich inspektorów celnych wykonywują taką samą kontrolę na znacznie mniejszym obszarze w. miasta. Argumenty te, za wyjątkiem prasy niemieckiej w Gdańsku nie przekonają chyba nikogo, gdyż fakty mówią wręcz co innego. Wystarczyłoby tu przytoczyć przemytnictwo z Gdańska do Polski, choćby tylko tytoniu i papierosów. Polskie władze graniczne przyłapują niemal codziennie ogromne transporty tego towaru, przemycane z Gdańska na obszar Rzeczypospolitej bez żadnych przeszkód ze strony władz celnych Gdańska, podczas gdy władzę te są obowiązane nie puszczać o Polski towarów objętych w Polsce ustawami monopolowemi

———:o:———

Fałszerze 5-złotówek przed sądem

Złoczyńcy wynaleźli nowy sposób podrabiania banknotów.

Lwów, 11 marca.

Przed tygodniem donosiliśmy o aresztowaniu w Chlebowicach Wielkich, zamieszkałego na Hołosku Wielkim malarza Ludwika Biesiadeckiego, u którego znaleziono 3 sztuki fałszywych banknotów 5-złotowych. Biesiadecki w czasie śledztwa przyznał się, że puszczał w obieg fałszywe 5-złotówki. W rozpowszechnianiu tych falsyfikatów dopomagał mu brat jego, to też obaj bracia stanęli przed sądem. Rozpoczęte śledztwo z początku nie mogło dać przewidywanych rezultatów, i dopiero onegdaj zatrzymano Marję Biesiadecką, żonę jednego z Biesiadeckich, która niosła do miasta w koszyku całą niemal fabryczkę falsyfikatów pieniężnych, bo klisze, farby, papier i sto kilkadziesiąt sztuk fałszywych banknotów. Bracia Biesiadeccy wynaleźli — jak się okazuje — nowy sposób fabrykowania fałszywych banknotów, polegający na pewnem chemicznem wytrawianiu klisz cynkowych. Sprawa ta przybiera coraz większe rozmiary. Ze śledztwa wynika, że bracia Biesiadeccy swoje falsyfikaty puszczali w obieg od 2 lat.

Nr. 70. **REPUBLIKA** 12 marca 1925

Polska w kalkulacji Albionu.

Aczkolwiek pozornie znajdujemy się obecnie w stadjum walki politycznej z Niemcami o nienaruszalność naszych granic zachodnich, w istocie jednak rzeczy stanęliśmy zupełnie wyraźnie oko w oko z Wielką Brytanją na dwuch przeciwległych biegunach europejskiego interesu. Biorąc pod uwagę potęgę polityczną i finansową Anglji, sytuacja nasza w każdym razie, bez względu na ostateczny wynik obecnych pertraktacji w sprawie paktu bezpieczeństwa, nie należy do najprzyjemniejszych. Trzeba wziąć pod uwagę, iż kwestja bezpieczeństwa nie jest jedyną, która ciąży na sumieniu Europy, że na szerokich torach międzynarodowej polityki spotykać się musimy z Anglją na każdym kroku, a potęga tego mocarstwa sprawia, iż rozterki z niem i pokrzyżowanie się dróg naszych mogą jeśli nie dziś to za kilka miesięcy lub lat wywołać dla nas niepożądane skutki.

Wziąć trzeba pod uwagę przedewszystkiem, iż Anglja jest wyłącznie nieomal regulatorem dopływu amerykańskich kredytów do Polski, a opinja jej uważana jest przez bankierów z Wall-Street za absolutnie wystarczającą dla oceny każdego dłużnika europejskiego. Pożyczka niemiecka wtedy dopiero została zrealizowana w Stanach Zjednoczonych, gdy uzyskała w formie planu Davesa potwierdzenie finansjery londyńskiej. Chociaż ostatnia pożyczka polska w Ameryce zaciągnięta została pozornie bez współudziału angielskiego, nie ulega jednak wątpliwości, iż koncerny finansowe amerykańskie starannie radziły się przedtem 5-ciu wielkich londyńskich banków, uważanych za eksportów w sprawach europejskiego kredytu.

Ponieważ stosunki angielsko-polskie w swoim czasie przedstawiały bardzo wiele stron dodatnich i uzasadnionych objektywnemi warunkami politycznemi, należałoby przeto sięgnąć do historji, aby raz jeszcze odświeżyć i wynaleźć powody, dla których w następstwie są one naprężone, a ewentualnie wynaleźć znów środki, które mogłyby służyć do poprawy istniejącego obecnie stanu rzeczy.

W roku 1915, gdy Rosja stała jeszcze u szczytu swej potęgi i była jednym z najważniejszych czynników ententy, a kwestja polska była przyduszona butem kozackim, liberalna partja Anglji, ta sama, do której dzisiaj należy nasz najbardziej zacięty wróg, pan Lloyd George, wystąpiła pierwsza w sposób nieoficjalny z propozycją uznania niepodległości Polski, jako jednego z celów wojny. Ponieważ ze względów czysto sojuszniczych nie było rzeczą możliwą, aby deklaracja ta posiadała jakiekolwiekbądź poparcie rządów, a nawet znalazły się w izbie gmin, przeto liberałowie angielscy, będący w bardzo dobrych stosunkach z politykiem włoskim panem Giolittim, wyzyskali ówczesną jeszcze neutralność Włoch i w parlamencie włoskim spowodowali deklarację radykałów i liberałów o konieczności wskrzeszenia Polski do samodzielnego bytu politycznego. Jest rzeczą naturalną, iż deklaracja ta, o wyniku tak bardzo dla nas pomyślnym, nie była spowodowana żadnym miłym sentymentem, ale poprostu głęboko uzasadnionym interesem Wielkiej Brytanji.

Pomiędzy Rosją a Anglją istniał od lat dziesiątków konflikt na tle posuwania się kolosa rosyjskiego w głąb Azji. Anglja czuła, iż jej posiadłości indyjskie są stale zagrożone przez państwo białych carów, a ruchy na dalekim wschodzie tamowane są przez żarłoczne apetyty rosyjskich zdobywców. Gdy podczas wojny rosyjsko-japońskiej Anglja otwarcie nieomal popierała żółtych wyspiarzy, Rosja, po zawarciu pokoju w 1905 roku, wytężyła wszystkie swe siły, aby przez Azję centralną dostać się do Indji angielskich i wzniecać tam nieustannie niepokoje, zwracając na siebie uwagę, czujność i wysiłki Londynu. Antagonizm z przed dawnych lat nie został bynajmniej w obecnej chwili zlikwidowany. Jeśli Anglja obawiała się przed rewolucją apetytów carskich, to bardziej jeszcze groźne są dzisiaj tendencje moskiewskie, dążące do zbolszewizowania narodów azjatyckich. Był tylko jeden moment, gdy zdawało się, że sprawy związane z bolszewizmem przyjmują obrót przyjazny dla Wielkiej Brytanji. **Gdy została ogłoszona niepodległość poszczególnych narodów, zamieszkujących Rosję, Londyn starał się wszelkiemi siłami zasadę tę pogłębić, aby w ten sposób rozłożyć Rosję na czynniki narodowościowe, pomóc do stworzenia mniejszych państw, które naturalnie nie miałyby żadnej siły rozpędowej na wschodzie, a nawet mogłyby być użyte przez Anglję jako siła przeciwko powrotowi jednej niepodzielnej Rosji.** Jednem z najważniejszych ogniw, na których opierał się łańcuch rosyjski, była Rzeczpospolita polska, i właśnie w pierwszym okresie naszego państwowego istnienia wszystkie wysiłki angielskie skierowane były na wytworzenie z nami najbardziej przyjaznych stosunków. Ten sam proces widzieliśmy w Finlandji, Estonji i na Łotwie.

Pierwsze odbłyski uświadamiania narodowego na Ukrainie spotkały się również z poparciem angielskiem, któremu zresztą nie chodziło zupełnie, tak jak Francji, o stworzenie militarnej siły antybolszewickiej, ale szczerze i otwarcie o zorganizowanie narodowego ukraińskiego państwa.

Niestety polityka ta zupełnie nie została w Warszawie zrozumiana. Istniały u nas podówczas dwa prądy zagranicznej polit. wschodniej, które, jak w jednym tak i w drugim wypadku traktowały Rosję bolszewicką jako naturalnego wroga, szły jednak odmiennemi drogami, jeśli chodziło o likwidację sporów. Kierunek pierwszy polegał na stworzeniu państwa polskiego z granicami możliwie daleko wysuniętemi na wschód, które jednak określać miały państwo ściśle narodowe. Kierunek drugi, t. zw. federalizm, rozumiał Polskę jako państwo o możliwie wielkiem terytorjum, którego kresy wschodnie byłyby zorganizowane na podstawach szerokiego samorządu politycznego tamtejszych mniejszości narodowych ukraińców, białorusinów i litwinów. Tak zwany federalizm wskrzeszał najlepsze tradycje jagiellońskiego okresu historji Polski, uwzględniał w szerokiej mierze idee demokratyczne i słaby rozwój uświadomienia nacji kresowych, z drugiej jednak strony był wyraźnie antytezą programu polityki angielskiej.

Od chwili przelotnego zajęcia Kijowa przez wojska polskie rozpoczyna się wielka kampanja Londynu przeciwko Polsce i przy każdej okazji, w każdym konflikcie międzynarodowym widzimy Anglję broniącą wszystkich interesów, które dążyć mają do największego ograniczenia naszych praw, przywilejów i mocy w Europie.

Stwierdzamy tu fakty zupełnie objektywnie, nie chcąc ani czynić nikomu zarzutów, ani też wyciągać wniosków, w każdym razie jest faktem również, że w szerszej opinji publicznej nie składanie nieporozumień angielsko-polskich na karb objektywnej różnicy politycznych tendencji, lecz wyszukiwanie jakichś dziwnych i nieistniejących związków propagandowych antypolskich pomiędzy Anglją, Niemcami, Rosją, Litwą, Ukrainą i Czechosłowacją—jest błędem nader dziej rozpowszechnionym. Od owej chwili również widzimy coraz silniejszy pęd naszej zagranicznej polityki w kierunku francuskim. Jeżeli zawarcie sojuszu z Paryżem było rzeczą absolutnie konieczną i celową, to trzeba powiedzieć, iż w sojuszu tym zagalopowaliśmy się zbyt daleko, że przypomnimy tu tylko przebrzmiałe już dzisiaj kwestje małej ententy i bloku kontynentalnego, w którym nasze sprzeczności z Anglją stały się nadmiernie jaskrawe. Niechęć w Londynie do Polski, pomijając powody drobniejsze, zwiększała się stale w miarę rozwoju naszej kontynentalnej polityki, która tradycyjnie już jest przez Wielką Brytanję uważana za największego wroga europejskiej równowagi.

Dziś nastąpiły zmiany warunków. Idea rozdziału Rosji nie wcieliła się w życie i problemat ten nie należy do aktualnych. Podobnież zmieniły się warunki, w jakich znajdują się Niemcy w Europie. Anglja z tradycyjną swą umiejętnością przystosowania swej polityki zagranicznej do wszelkich zmian i okoliczności, umiała odpowiednio dostosować swój aparat dyplomatyczny, nie krępując się tak radykalnemi postanowieniami jak przekreślanie stopniowe ententy, jak istnienie nieporozumień z Francją na tle polityki wschodniej, jak wreszcie nieposzanowanie własnego podpisu pod paktem gwarancyjnym, zawartym w Genewie, we wrześniu ubiegłego roku. Polska tymczasem stała wiernie, niezmiennie przy zasadach swych z roku 1919. Nie należy się dziwić, iż przepaść rosła coraz bardziej, że nasze stosunki dyplomatyczne z Anglją coraz więcej traciły najbardziej istotny podkład wspólnych interesów i dziś zmuszeni jesteśmy do pewnej rozpaczliwej walki z wrogiemi nastrojami w Londynie i wszędzie tam, gdzie nastroje te mają jakąkolwiekbądź rolę do odegrania w Europie. I dlatego wydaje nam się, iż wybuchy gniewu, które tak często spotykamy w prasie warszawskiej znów nie są niczem innem, jak tylko przejawem sentymentu, tego najszkodliwszego w polityce czynnika. Zbyt mało przywiązuje się wagi do objektywnej sine ira oceny sytuacji. Polityka jednak jest od pewnego stopnia sztuką matematyczną, jest rachunkiem możliwości i prawdopodobieństw, a kto nie chce uwzględnić w niej formuły o żelaznej logice, daje natomiast upust swym uczuciom, ten w rezultacie nie może nigdy dojść do pozytywnych i korzystnych wyników.

Czesław Ołtaszewski.

Teror święci trjumfy we Włoszech

Mussolini położył swą pięść na związku b. wojskowych

Proces przeciwko mordercom Matteottiego odłożony ad calaendas graecas.

(Specjalna służba korespondencyjna „Republiki").

Rzym, 10 marca.

Proces przeciwko mordercom Matteottiego sprawa, która nie przestała być tutaj aktualną, prawdopodobnie nie odbędzie się tak szybko, jak można było z początku przypuszczać. Pomimo, iż śledztwo zostało rozpoczęte w czerwcu 1924 r., ciągnie się ono bez końca, a władze sądowe przewidują, że trzeba będzie jeszcze długich tygodni, zanim zostanie przeprowadzone badanie wszystkich świadków; urząd prokuratorski domaga się również przedłużenia „pełnomocnictw" tj. przedłużenia mu prawa trzymania w więzieniu prewencyjnem wszystkich oskarżonych na przeciąg nowych trzech miesięcy.

Proces Regazziego prowadzony jest nadal w Bolonji wśród gwałtownych incydentów, a przebieg jego najlepiej ilustruje cały rozmiar teroru faszystowskiego, jaki panuje we Włoszech.

Śledztwo w sprawie afery w Bono, spokrewnionej z morderstwem Matteottiego, ciągnie się bez końca i niema widoków na jego rychłe zakończenie.

Stronnictwa opozycyjne nie przestają prowadzić dyskusji na temat ich stanowiska wobec parlamentu; mianowicie namyślają się, czy wziąć udział w izbie oraz czy stworzyć wspólny blok wyborczy. Partja maksymalistyczna 26 tys. głosów przeciwko 2 tys. przyjęła rezolucję za utrzymaniem łączności z grupami, które wystąpiły z izby.

Najwięcej absorbuje jednak opinję włoską, przynajmniej w obecnej chwili, brutalne stanowisko dyktatora wobec związku byłych żołnierzy frontowych, t. zw. „kombatantów".

„Republika" podała już w depeszach treść decyzji, jaką powziął Mussolini. Decyzja ta równa się faktycznemu rozwiązaniu tego stowarzyszenia: jego komitet centralny został zniesiony, a na jego miejsce osadzony triumwirat komisarzy faszystowskich. Faszyzm położył zbrojną swą pięść na najpotężniejszej organizacji dzisiejszych Włoch.

Przeciwko temu aktowi teroru został założony protest ze strony stronnictw opozycyjnych.

Tymczasem prasa faszystowska domaga się ze swej strony represji w stosunku do opcnentów. Między innemi można tam przeczytać:

„Kombatantyzm" (nowotwór językowy oznaczający akcję podjętą przez byłych wojskowych) nie posiada więcej racji bytu. Nie odpowiada on już dzisiaj nowym warunkom życia. Podtrzymuje go jedynie nienawiść oraz zemsta, i jest on jedynie narzędziem w rękach politycznej opozycji.

„Dotychczas rząd starał się patrzeć przez palce na działalność tego związku ale oto nadeszła chwila, że trzeba go było rozwiązać i zlikwidować pewne przejawy jego działalności".

Ostatecznie „kombatanci" doznali na swej skórze tych samych aktów teroru i gwałtów dyktatury, jakich już przedtem doświadczyli republikanie, socjaliści, syndykaliści, a nawet demokraci i katolicy.

Ta gra jest bardzo niebezpieczna dla dzisiejszego rządu. „Kombatanci" stanowią bądź co bądź siłę 500 tys. głosów wyborczych i mogą odegrać wybitną rolę w czasie przyszłych wyborów. Tembardziej iż represje stosowane względem nich przez Musoliniego, rozwścieczyły najbardziej uległych. Nawet ci, którzy zdążyli się już do pewnego stopnia pogodzić z obecnym ustrojem, obecnie przechylili się na stronę opozycji i będą walczyć przeciwko rządowi.

L. Z.

Belgja w ogniu walki wyborczej.

Walka o władzę między socjalistami, liberałami i klerykałami.

Czy dojdzie do restytucji bloku narodowego z udziałem liberałów.

(Specjalna służba korespondencyjna „Republiki“.)

Bruksela, 8 marca.

Wczoraj król belgijski podpisał dekret o rozwiązaniu parlamentu i rozpisaniu nowych wyborów, które zostały wyznaczone na dzień 27 kwietnia r. b. W ten sposób zakończył się okres ciągłych przesileń i walkę wyborczą w Belgji można uważać za otwartą. Stronnictwa belgijskie — socjaliści, liberałowie i katolicy — wzięły się raźno do kampanji wyborczej i pierwsze rozkazy przed generalnym atakiem zostały już wydane, a nawet można już poczynić pewne przypuszczenia i prognostyki co do wyników starcia.

W obozie socjalistycznym liczą się z poważnym sukcesem i wzrostem sił. Liberałowie, którzy muszą walczyć z prawicą i z lewicą, nie ukrywają bynajmniej swych obaw co do wyniku wyborów. Natomiast klerykałowie są szalenie pewni siebie i twierdzą, że odbiorą liberałom poważną liczbę mandatów. Ażeby wykazać, że przypuszczenia ich nie są płonne, klerykałowie przytaczają jako przykład rezultaty ostatnich wyborów w rozmaitych krajach.

Tymczasem, jak wiadomo wszędzie partje robotnicze, czy socjalistyczne zyskały na sile. We Francji w czasie wyborów 11 maja r. ub. socjaliści osiągneli swe przedwojenne maximum, pomimo dywersji komunistycznej. W Angji labourzyści nietylko zyskali miljon głosów, ale jeszcze procent ich w ogólnej liczbie wyborów angielskich podniósł się z 30 na 34 proc. W Niemczech socjaliści zyskali 30 miejsc w parlamencie, z których połowę odebrali socjalistom, a drugą połowę partjom mieszczańskim. Ale temu wzrostowi wpływów socjalistycznych towarzyszyły jednocześnie wielkie klęski środka, które utraciły wiele mandatów na korzyść skrajnej prawicy. Tak np. stało się we Francji,podobne zjawisko również obserwowaliśmy w Anglji, gdzie trzecia część sił liberałów przeszła do konserwatystów. Otóż ten fakt podsyca jeszcze bardziej wybujałe nadzieje belgijskich klerykałów.

W kołach klerykalnych nie przestaje się mówić, że liberałowie stracą zapewne jakieś 8 do 10 miejsc, z których lwia część przypadnie im właśnie.

Po klęsce liberałów, nawet gdyby socjaliści odnieśli poważniejszy sukces, klerykałowie pozostaliby najliczniejszą grupą w izbie i im przypadnie w udziale tworzenie rządu. Na stanowisko premjera jest upatrzony przez nich obecny minister spraw wewnętrznych Poullet, zacięty konserwatysta i nacjonalista flamandzki.

Jednakże sami katolicy nie sprostają połączonym siłom socjalistów i liberałów, wobec czego będą musieli przyciągnąć tych ostatnich do koalicji rządowej przez zaofiarowanie im kilku tek w gabinecie.

Taki jest plan katolików, ale aby on się udał, muszą się przedtem spełnić następujące warunki: po pierwsze, aby zrealizowały się nadzieje wyborcze prawicy; po drugie, aby liberałowie zostali pobici i chcieli pójść na pasku klerykałów, oni, którzy walkę z klerykalizmem stawiają na pierwszem miejscu swego programu; po trzecie, aby widok odżywającego bloku partji mieszczańskich (katolików i liberałów) nie odstręczył wielu wyborców od obydwóch stronnictw, co przysporzyłoby znacznie głosów socjalistom i zmieniłoby zasadniczo konfigurację sił na gruncie izby belgijskiej.

Jako szczegół wyborczy należy zanotować powstanie we Flandrji bloku wyborczego chrześcijańskich demokratów i staro - katolików i utworzeniu „Front Party“, małej grupki ekstermistów flamandzkich, którzy liczą na 2 lub 3 fotele w parlamencie.

W ten sposób przedstawia się sytuacja wyborcza w Belgji. Główna walka rozegra się pomiędzy trzema największemi stronnictwami: katolikami, liberałami i socjalistami, a na rezultat jej nie pozostaną bez wpływu obecne wydarzenia na terenie międzynarodowym, a przedewszystkiem rozprawy genewskie i cała akcja w celu utworzenia bloku gwarancyjnego, do którego ma wejść również i Belgja.

J. Br.



Przed kilku dniami obradowała komisja Ligi narodów, dla zmiany kalendarza. Zdjęcie nasze przedstawia członków komisji in corpore:

Z lewej strony ku prawej stoją: 1(Pastor Philipps, reprezentant arcybiskupa Counterbury 2) Mr. Bigourdin prezydent akademji nauk w Paryżu 3) Prof. van Eysinga prezydent komisji 4) Prof. Balizer, S) I. H. Herz, naczelny rabin WBrytanji, 6) Robert Haas, 7) Izrael Lewi, główny rabin Francji, 8 Oprescu, 9) nadrabin Fuerst z Wiednia, 10) nadrabin Lewenstein z Zurychu.

FELJETON

PAWEŁ PEROV.

Księżniczka z 42 piętra

Majk podał sygnał. Zamknąłem drzwi windy, przesunąłem lewar i maszyna pomknęła w górę.

Numery pięter poproszę...

Pierwszy mój postój na dwudziestem szóstem piętrze.

Tutaj wyszli prawie wszyscy: dziś jakieś zebranie w klubie mechaników. Tylko jeden człowiek został w windzie — wysoki brunet z czarnemi wąsami i oczyma, lśniącemi, jak oliwki. Ubrany był wykwintnie, zbyt może wykwintnie jak na biuro. Czarny żakiet leżał na nim, jak ulany; lśniący cylinder, laseczka, jasnoszare rękawiczki i lakierki wskazywały wyraźnie, iż jest cudzoziemcem.

W tym kraju zużyta marynarka, zmięty kapelusz i pięciocentowe cygaro są zjawiskiem zwykłem zarówno w klubie czterystu jak i w szynkowni na Bowery

— Czterdzieste drugie poproszę — rzekł dobitnie.

Winda stanęła. Brunet wyszedł na korytarz i stanąwszy przed drzwiami z napisem: „Signor Octavio Barata, export import“ — wyjął klucz z kieszeni.

***

Przed paru dniami znużony i głodny wałęsałem się po ulicach, czując, jak gorączkowe życie olbrzymiego miasta mknie i huczy koło mnie. Już ogarniała mnie rozpacz i z nienawiścią patrzałem na wspaniałe auta oraz sytych, zadowolonych ludzi, którzy w nich się rozsiedli niedbale. Nie zmęczenie jednak i głód stanowiły najgorsze. Przytłaczała mnie świadomość, że w tym kolosalnym mechanizmie, gdzie miljony ludzi znajduje pracę, dla mnie niema miejsca. — Gdziekolwiekbym się nie zjawił — czyto na skutek ogłoszenia, czy domysłu — otrzymywałem stereotypową obojętną odpowiedź:

— Niech pan wpadnie jutro!

Trzeciego dnia wieczorem wydałem parę centów, kupiłem chleba i taniej kiełbasy i udałem się do domu — to znaczy, do parku, gdzie między krzewem akacji a ścianą parkanu było miejsce ukryte przed bystrym wzrokiem policemana. Nogi omdlewały mi od nieustannego chodzenia po kamiennych płytach podłożywszy przeto pod głowę zwiniętą marynarkę, z łoskoszą wyciągnęłem się na ziemi. Noc była ciemna, obłoki wisiały nisko nad miastem, odbijając na sobie ognie jego czerwonawą łuną. Wprost przede mną, jak olbrzymia skała wznosił się gmach Morry-Hall, ginąc swym szczytem w pomrocznem niebie. Niektóre okna były jeszcze oświetlone i zdawało się, że garść świętojańskich robaczków rozsypała się po ciemnej skale, jedne utkwiły w górze, inne dotoczyły się do samego skraju...

Jadłem chleb, gryzłem kiełbasę i przysłuchiwałem się szumowi miasta, to dalekiemu, podobnemu przypływowi morza, to rozlegającemu się całkiem blisko łoskotem ciężkiego samochodu, czy stukiem kopyt końskich. Powoli ognie naprzeciw gasły. Miasto cichło także, mrucząc, jak gigantyczne dziecko zadąsane, że czas już iść spać.

Leżałem i myślałem o mieście. Wydało mi się olbrzymim smokiem, który ciągnie się na dziesiątki mil, wysunąwszy w morze łeb, ozdobiony szczeciną drapaczy nieba. I zachciało mi się marzyć, że jak ów rycerz średniowiecza, sam jeden odważnie idę na tego smoka, gotów dotrzeć do skarbów, których on strzeże zazdrośnie.

Marząc tak, zdrzemnałem się. Kropla deszczu, która kapnęła mi za kołnierz, obudziła mnie. Przysunąwszy się bliżej do krzewu, spojrzałem sennie na ponurą sylwetę budynków, niewyraźnie ciemniejącą na tle nocy. Jedno tylko okno wysoko w górze, było oświetlone. Machinalnie zacząłem liczyć piętra. Okno było na czterdziestem drugiem. Tajemniczo i samotnie wisiała ta jasna plamka w powietrzu, pomiędzy niebem i miastem. Jakgdyby oko jakiegoś straszliwego cyklopa. Zdrzemnałem się znowu, ale zasnąć nie mogłem. Mżył drobny deszczyk, było wilgotnie i zimno. I za każdym razem, ocknąwszy się, widziałem to świecące się oko, patrzące z wysokości nieruchomo, jakgdyby hypnotyzując mnie.

...Znienacka otwarła się przede mną szeroka dolina. Posępne opoki zamykały ją z trzech stron, a z czwartej na pustynny kamienisty brzeg z głuchym łoskotem nabiegały ołowiane fale. Nad samym brzegiem stała ponura skała, i, uchwyciwszy ją potwornemi łapami leżał na niej ogromny smok, wznosząc ku niebu rogaty łeb, w którym złowieszczym płomieniem płonęło samotne oko. I stałem bez ruchu, jak zaczarowany, patrząc przed siebie skuty dziwną niemocą.

Idźże prędzej, ona czeka — szeptał mi do ucha czyjś głos, słaby, jak szmer liści.

— Kto czeka? — pytałem, drżąc ze wzruszenia.

— Księżniczka... — zabrzmiało ledwie dosłyszalnie i chociaż, jak mogłem natężałem słuch, niewyraźny szept zlał się z pomrukiem fal i nie sposób było rozróżnić słów.

...Zerwał się wiatr, kłęby czarnych obłoków mknęły, dotykając prawie ziemi i powlekając opoką nieprzeniknioną mgłą. Ale płomienne oko lśniło między niemi, jak przedtym, rzucając na skały, na pole i obłoki złowieszczą krwawą łunę.

Obudziłem się dopiero rano. Przez krzew akacjowy przedostawały się promienie słońca iskrząc się w kroplach rosy. Marynarka moja była mokra i ja sam przeziębłem do kości. Obejrzawszy się dokoła i przekonawszy, że ani dozorców, ani policemanów w pobliżu nie było, wyszedłem z krzaków.

Na ścieżce, o parę kroków od mego schronu, stał wysoki młody drab w robotniczej bluzie i zapalał fajkę. Wciągnął dym z taką rozkoszą i jego świeże, czysto wygolone oblicze tchnęło taką dobrodusznością, że postanowiłem wszcząć z nim rozmowę.

— Czy nie wie pan przypadkiem, gdzie tu można znaleźć pracę — jakąkolwiek pracę?

Człowiek z fajką nie tracił słów napróżno. Obejrzał mnie powoli od stóp do głowy i zrozumiałem, że jeśli te ogiedziny go nie zadowolnią, to nawet list polecający od samego prezydenta nic mi nie pomoże.

Później wyciągnął do mnie rękę.

— Nazywam się Majk — rzekł nie wypuszczając fajki z mocnych białych zębów — pracuję w Morry-Hall, chodź pan, sprezentuję pana zarządzającemu. Możliwe, że praca się znajdzie. Jakoż znalazła się. Od tego ranka przychodzę codziennie do Morry-Hall, sprzątam jedną w jego dwudziestu ośmiu wind i do wieczora zjeżdżam i wjeżdżam na wszystkie czterdzieści dwa piętra olbrzymiego budynku w swej napowietrznej klatce.

Poboda mi się ta robota. Podoba mi się ciągle zmieniający tłum, snujący się w ożywieniu po ogromnych kurytarzach, podoba mi się sama atmosfera Morry-Hallu — gorączkowo śpiesząca się i nasycona bussinesami. Pasażerowie moi zmieniają się, jak w kalejdoskopie: otyli, zadowoleni z siebie giełdziarze; szczupli, zatroskani komisjonerzy, weseli gońcy, ładniutkie stenografistki, których wygląd kokieteryjny ma w sobie odcień udanej urzędowości. Lubię ten olbrzymi budynek z jego szumnym, przez cały dzień nie zamierającym życiem, trzaskaniem drzwi i siatek windy, terkotaniem maszyn do pisania, dzwonkami telefonów i brzęczeniem głosów ludzkich, donoszących się z każdego biura.

(d. c. n.)

Możliwość ustąpienia min. Thugutta.

Wczorajsze zwycięstwo prawicy w komisji w sprawie zgromadzeń poselskich jest wyraźnem votum nieufności dla wice premjera.

Lewica i mniejszości demonstracyjnie opuszczają salę obrad.

(Specjalna służba parlamentarna „Republiki".)

Warsz. kor. „Republiki" telefonuje:

Wczoraj całkiem niespodziewanie wybuchła bomba w komisji administracyjnej.

Poszło o ustawę o zgromadzeniach poselskich na kresach.

Ustawa ta została w swoim czasie przez marszałka przekazana komisji administracyjnej. Przewodniczący komisji konstytucyjnej poseł Głąbiński zaprotestował przeciwko temu, domagając się przekazania tej ustawy komisji. Wobec tego zebrał się konwent senjorów, który przychylił się do pierwotnych życzeń marszałka.

Wczoraj przewodniczący komisji administracyjnej poseł Putek (Wyzwolenie) zaproponował, aby w sprawie tej ustawy natychmiast przydzielono referat i aby referent odrazu zaczął referować, ponieważ rzecz jest spieszna i rządowi w osobie ministra Thugutta zależy na tem, aby stan tymczasowy, wytworzony przez okólnik ministra Ratajskiego, zastąpić przez obowiązującą ustawę.

Wówczas poseł Erdman (Piast) zaproponował, aby odesłano ustawę do komisji konstytucyjnej, ponieważ komisja administracyjna jest bardzo zajęta.

W odpowiedzi na to poseł Pragier (PPS.) oświadczył, że wniosek „Piasta" ma jedynie na celu przewleczenie sprawy wbrew życzeniom rządu, że pozatem komisja administracyjna ma polecenie rozpatrzenia tej ustawy i że cała lewica uważa przyjęcie tego wniosku za casus belli.

Mimo to w głosowaniu za wnioskiem oświadczyło się 16 posłów prawicy i „Piasta" a więc bezwzględna większość komisji.

Po ogłoszeniu wyniku głosowania przedstawiciele lewicy i obecne na sali mniejszości narodowe opuściły posiedzenie.

***

W związku z tem dowiadujemy się **że istnieje możliwość iż minister Thugutt wyciągnie z tego głosowania jaknajdalej idące konsekwencje, ponieważ uważa on, że jedynym celem odesłania ustawy do komisji konstytucyjnej jest przewlekanie sprawy i że jest to pewna forma wyrażenia mu votum nieufności. Nie ulega bowiem wątpliwości, że w komisji konstytucyjnej projekt odleży się, gdyż jest tam do załatwienia najpierw sprawa konkordatu, a pozatem osoba przewodniczącego (poseł Głąbiński) jest najlepszą gwarancją, że wszystko tam odbywać się będzie po myśli prawicy a wbrew woli ministra Thugutta.**

Komunikacja bezpośrednia z Polską.

Narady kolejowe z udziałem Austrji, Czech i Rumunji.

Warszawa, 11 marca.

Celem opracowania przepisów przewozowych i taryf dla bezpośredniej komunikacja pomiędzy Austrją i Czechosłowacją z jednej strony, a Rumunją z drugiej tranzytem przez Polskę, zbiera się w Pradze w dniu 10 marca 1925 r. konferencja międzynarodowa z udziałem delegata polskiego.

Na tej konferencji ma również być rozpatrzona sprawa komunikacji pomiędzy wymienionemi państwami i w innych kierunkach, w szczególności przez Węgry oraz mają być opracowane zasady dla sprawiedliwego podziału przewozów tranzytowych wymienionych państw Europy środkowej do Rumunji, tak przez Polskę, jak i przez inne kierunki.

Warszawa-Kopenhaga-Malmo-Oslo-Londyn.

Nowa linja lotnicza.

Warsz. kor. „Republiki" telefonuje:

W końcu marca rb. odbędzie się w Kopenhadze konferencja lotnicza w sprawie zaprowadzenia stałej komunikacji napowietrznej między Warszawą—Kopenhagą — Malmo --- Oslo -- Londynem.

W sprawie tej kierownik szwedzkiego lotnictwa cywilnego, p. Florman rozpoczął pertraktacje wstępne z zainteresowanemi państwami. W kopenhaskiej konferencji wezmą też udział delegaci Polski.

—:o:—

Nowy kandydat na prezydenta Rzeszy,

Jest nim min. wojny Gessler, wysunięty przez blok centrum ze stronnictwami mieszczańskiemi.

Berlin, 11 marca.
Agencja Wschodnia.

Sprawa wyboru kandydata na prezydenta Rzeszy weszła w nowe stadjum.

Przewodniczący komitetu stronnictw prawicowych, Loebe, zwołał plenarne posiedzenie komitetu, na którem wygłosił przemówienie, zaznaczając, że wszystkie stronnictwa mieszczańskie przychylają się do projektu ustalenia wspólnej kandydatury. Tylko jedno stronnictwo nie wypowiedziało się w tej kwestji, mianowicie centrum.

Loebe dał do zrozumienia, że w razie, gdyby centrum zgodziło się na wysunięcie wspólnej kandydatury, możliwem byłoby porozumienie ze stronnictwami mieszczańskiemi.

W toku posiedzenia nie mówiono jeszcze zdecydowanie o kandydaturze ministra obrony krajowej, Gesslera, lecz z postawienia kwestji przez Loebego wynika jasno, że tylko o nim, tj. o Gesslerze, może być mowa.

Gessler jest katolikiem, dlatego kandydatura jego nie spotkałaby sprzeciwu u stronnictw centrowych, a ponieważ należał on dotychczas do demokratów, przeto stronnictwa demokratyczne nie mogłyby w zasadzie mieć przeciwko niemu. Niemiecko - narodowi oświadczają, że specjalnych zastrzeżeń przeciwko Gesslerowi nie wysuną.

W środę wieczorem sytuacja przedstawia się w ten sposób, że jeśli centrum nie będzie stać uparcie przy kandydaturze Marksa, kandydatura Gesslera jest zapewniona.

—:o:—

Wywłaszczenie terenu pod gmach sądu łódzkiego.

Uchwały rady ministrów.

Warszawa, 11 marca.
Polska Agencja Telegraficzna.

Rada ministrów na posiedzeniu w dniu 11 marca r. b. powzięła następujące uchwały:

1) przyznanie **dodatku specjalnego** (sędziowskiego i prokuratorskiego) **do uposażeń** dla zawodowych oficerów korpusu sądowego, pełniących służbę w sądach i prokuraturach wojskowych; 2) wniosek ministra kolei w sprawie oszacowania nieruchomości z tytułu wywłaszczenia na rzecz budowy linji kolejowj Rejowiec-Bełżec; 3) projekt ustawy o uzupełnieniu postanowień ustawy z dnia 11 sierpnia 1923 r. o podatku majątkowym. 4) projekt ustawy o państwowym **instytucie geologicznym;** 5) projekt ustawy o ratyfikacji **konwencji handlowej z Francją,** podpisanej w Paryżu dnia 9 grudnia 1924 r.; 6) projekt ustawy o ratyfikacji **traktatu handlowego i nawigacyjnego pomiędzy Polską i Szwecją,** podpisanego w Warszawie dnia 2 grudnia 1924 r.

7) rozporządzenie w sprawie rodzajów przedsiębiorstw i zakładów pracy państwowych i samorządowych oraz kategorji zatrunionych w nich robotników, podlegających obowiązkowi **zabezpieczenia na wypadek bezrobocia;** 8) projekt ustawy o **popieraniu budowy mieszkań w miastach;** 9) projekt ustawy o **wywłaszczeniu nieruchomości pod budowę sądu okręgowego w Łodzi.**

Konwencja emigracyjna polsko-niemiecka

dotycząca robotników sezonowych w Niemczech.

Berlin, 11 marca.
Polska Agencja Telegraficzna.

W środę, dnia 11 marca o godzinie 11 rano rozpoczęło się w urzędzie spraw zagranicznych w Berlinie posiedzenie w sprawie zawarcia konwencji emigracyjnej polsko-niemieckiej, dotyczącej robotników sezonowych w Niemczech.

Polska komisja specjalna jest częścią delegacji do rokowań ogólnych, której przewodniczy p. Prądzyński.

Rokowania zagaił dr. Weigert, witając delegatów polskich imieniem rządu niemieckiego i podkreślając znaczenie rokowań. Porozumienie w tej sprawie leży w obopólnym interesie i przypuścić należy, że rokowania doprowadzą do pomyślnych rezultatów.

Przewodniczący komisji polskiej Gawroński wyraził nadzieję, że sprawa robotników polskich załatwiona zostanie według praktyki we wszystkich krajach, edną z ważnych kwestji jest zawarcie umowy polsko-niemieckiej w sprawie emigracji robotników polskich w Niemczech. Do kwestji tej komisja socjalna przystępuje przedewszystkiem.

Prezes polskiej komisji przedstawił ogólne zasady, na jakich, zdaniem komisji polskiej, powinna być oparta konwencja w sprawie emigracji i imigracji polskich robotników sezonowych.

—:o:—

Ekscesy robotnicze powodują rozwiązanie umowy

i tem samem pozbawiają robotników prawa do dwutygodniowego wymówienia i zapłaty za urlop.

Charakterystyczny wyrok sądu apelacyjnego w Warszawie w sprawie robotników fabryki Buhlego.

Warsz. kor. „Republiki" telefonuje:

Sąd apelacyjny w Warszawie rozważał sprawę o wynagrodzenie, wytoczoną przez robotników, właścicielowi fabryki „K. Th. Buhle" w Łodzi.

Spór powstał wskutek nieporozumienia w sprawie udzielania urlopów wypoczynkowych. Robotnicy, pragnąc poprzeć se stanowisko podczas układów i zaprotestować przeciwko decyzji zarządu, zebrali się, w liczbie kilkuset, z okrzykami: „powiesić, zabić, utopić", „utopić", dali się do biur zarządu, zburzyli kantor i uwięzili zarząd. Następstwem takiego postępowania robotników było zamknięcie fabryki. Po miesiącu otwarto ją z powrotem i zaczęto przyjmować nowe zapisy. Prawie wszyscy poprzedni robotnicy zgłosili się do pracy i byli przyjęci, z wyjątkiem kilkunastu. Nieprzyjęci wystąpili do sądu, domagając się wynagrodzenia za czas należnego im urlopu i dwutygodniowego odszkodowania z powodu pozbawienia pracy bez uprzedniego wymówienia.

Sąd okręgowy uznał, że robotnicy, **dopuszczając się ekscesów, przekroczyli granice dozwolonego prawem sposobu prowadzenia walki o polepszenie bytu.**

Wobec gwałtu ze strony robotników, które zagrażały nietylko osobie właściciela, ale i mieniu fabrycznemu, właściciel, w myśl art. 62 p. 4 ustawy o pracy w przemyśle, miał prawo zamknąć swoje przedsiębiorstwo. Umowa najmu z pracownikami uległa rozwiązaniu z ich winy, niezależnie od tego, czy wszyscy z nich, brali udział w zajściach, czy też tylko niektórzy. Jeżeli więc **umowa jest rozwiązana z winy robotników, to nie mogą oni domagać się zasądzenia wynagrodzenia. Opierając się na tem, sąd okręgowy żądanie robotników oddalił.**

Sąd apelacyjny wyrok sądu okręgowego zatwierdził.

—:o:—

Walki francuskie w cyrku.

Wildman położył Bryłę-Sobieskiego.

Wczoraj decydujące spotkanie Wildman — Sobieski, skończyło się niespodziewanym zwycięstwem tego pierwszego w rekordowym wprost czasie.

Ogólnie liczono się, że walkę przerwie godzina policyjna, to też zwycięstwo Wildmana było zupełną niespodzianką.

Spotkanie Karscha z Weinurą skończyło się wynikiem nierozstrzygniętym pomimo kolosalnej przewagi fizycznej pierwszego. Weinura bronił się nad wyraz doskonale.

Walka Swatona z Noestremem została przerwana z powodu brutalności czecha, który uderzeniem w skroń oszołomił Finlandczyka. Zwycięstwo przyznano Noestremowi.

W ostatniej parze zwyciężył bez trudu Bartkowiak słabego Szelige.

Walka trwała 11 minut i po upływie tego czasu zwyciężył Bartkowiak przednim pasem.

Wiadomości bieżące.

MARZEC
12
CZWARTEK

Dziś: Grzegorza W.
Jutro: Kryst. P. M.

—:—

Wschód słońca o g. 6.59
Zachód o g. 5.51
Wsch. księżyca o g. 8.11 r.
Zachód o g. 7.25 w.
Długość dnia 11.37
Przybyło dnia g. 3.52

Pomnik ku czci Nieznanego Żołnierza

odsłonięty będzie w dniu 22 b. m. w obecności Marszałka Rataja i ministra Sikorskiego.

Wobec ukończenia prac przygotowawczych około ułożenia płyty pamiątkowej ku czci Nieznanego Żołnierza, w niedzielę, dnia 22 b. m. odbędze się uroczystość odsłonięcia i poświęcenia płyty na terytorjum katedry św. Stanisława Kostki.

Inicjatywa oddania tego pięknego hołdu pamięci „Nieznanego Żołnierza" wyszła — jak wiadomo — z prezydjum rady miejskiej. Delegacja prezydjum rady z p. prezesem dr. Ficlną na czele bawiła w tygodniu ubiegłym w Warszawie, gdzie uzyskała od p. marszałka sejmu Rataja i p. ministra wojny Sikorskiego zapewnienie przyjazdu na uroczystość odsłonięcia płyty. P. marszałek Ratąj przyjedzie do Łodzi zapewne już w dniu 21 b. m.

Szczegółowy program uroczystości po ustaleniu go w najbliższych dniach, podany będzie do wiadomości publicznej.

—:o:—

Zmiana taryfy pocztowej.

Opłaty za paczki pocztowe zostały obniżone.

Z dniem 15 b. m. zmieniona zostaje taryfa opat pocztowych od paczek i wynosić będzie do 1 gr. 50 gr., do 5 kr. — 1.50 zł., do 10 kg. — 2.50 zł., do kg. — 3.50 zł., do 20 kg. — 5 zł.

Polecenie przesyłki pocztowej kosztuje 30 gr., reklamacja — 30 gr., a zawiadomienie listu poleconego przy okienku — 30 gr. (b)

Lustracja wypłat zapomóg. Po ukończeniu lustracji gospodarczo-zapomogowej w Łodzi wyjeżdża lustrator głównego zarządu funduszu bezrobocia inspektor Tymiński w asystencji inspektora Wróblewskiego i członka zarządu funduszu bezrobocia p. Łatkowskiego w piątek do wszystkich miejscowości województwa.

Komisja ta odbędzie konferencję z magistratami i związkami zawodowymi w sprawach, mających na celu zmniejszenie ilości bezrobotnych. (b)

Obrady budżetowe w komisji. We wtorek, dnia 10 b. m. pod przewodnictwem p. r. Pfeiffra, odbyło się posiedzenie komisji skarbowo - budżetowej. Załatwiono ostatecznie w drugiem czytaniu budżety działów: prezydjalnego, rady miejskiej, opieki społecznej, przedsiębiorstw miejskich, kanalizacji i wodociągów oraz budowy tramwajów podmiejskich.

Z kuratorjum wyższej szkoły nauk społecznych. Prezesem kuratorjum wyższej szkoły nauk społecznych w Łodzi został mianowany prezes rady opiekuńczej wyższej szkoły realnej Wilheim Hordliczka, zaś na miejsce byłego wojewody p. Garapicha — został zaproszony wojewoda Darowski. b.

Rozszerzenie działaności Pogotowia. Magistrat postanowił wprowadzić jeszcze jedną zmianę personelu lekarskiego w pogotowiu ratunkowem. Zaangażowanych będzie dodatkowo 5 lekarzy (dyżury po 2 godziny dziennie) oraz 2 sanitarjuszy.

Czy Łódź uchyla się od obowiązków na rzecz państwa i uprawia defetyzm podatkowy?

Sfery gospodarcze naszego miasta zaprotestują przeciwko oświadczeniu p. wojewody.

Onegdajsze przemówienie wojewody w czasie dekorowania prezesa izby skarbowej p. Towarnickiego, a właściwie ten jego ustęp, gdzie p. Darowski wyraża się, że izba skarbowa łódzka „pracowała w atmosferze defetyzmu w odniesieniu do wysiłku sanacyjnego, bowiem nigdzie tak, jak w Łodzi, nie jest popularnem niepłacenie podatków i uchylanie się od obowiązków na rzecz państwa" — ustęp ten wywołał zrozumiałe poruszenie w szerokiej opinji naszego miasta.

Jak wykazuje statystyka podatkowa, Łódź zajmuje przodujące miejsce w wykazach wpływów z tytułu rozmaitych opłat skarbowych, i pomimo że w istocie zdarzały się od czasu do czasu fakty uchylania się od świadczeń na rzecz skarbu oraz sporadyczne zresztą wypadki wprowadzania w błąd władz podatkowych, nie wolno jednak uogólniać tego rodzaju faktów i nie wolno z tego tytułu posądzać Łodzi o systematyczne niepłacenie podatków, a nawet o defetyzm w stosunku do sanacji.

Tembardziej nie wolno tego czynić przedstawicielowi władz centralnych na terenie Łodzi i najwyższemu dygnitarzowi państwowemu w naszem mieście, który powinien wiedzieć o tem, że Łódź uczyniła wprost nadludzkie wysiłki, aby wywiązać się ze swych obowiązków podatkowych, a wiele przedsębiorstw nadwyrężyło nawet poważnie z tego powodu podstawy swej egzystencji.

Oświadczenie p. wojewody Darowskiego, jeśli nawet taki jest jego osobisty pogląd na płacenie podatków przez Łódź, uczynione **ex officio** i rozesłane przez urzędową agencję telegraficzną nie może i nie powinno przejść bez echa.

Jak się dowiaduje „Republika" łódzkie sfery gospodarcze występują z odpowiednią akcją w celu założenia protestu przeciwko słowom p. wojewody, które dotknęły do żywa szerokie rzesze płatników podatkowych naszego miasta.

—:o:—

Uruchomienie zakładów Scheiblerowskich.

Redukcji podległo 320 robotników z przędzalni.

Wobec dojścia do porozumienia między robotnikami, a administracją zakładów Szajblera i Grohmana, wczoraj na murach fabryki wywieszono następujące obwieszczenie:

„Niniejszym podajemy do wiadomości, że wszystkie oddziały naszych fabryk zostają uruchomione w czwartek, dnia 12 b. m. o zwykłej porze. Wczoraj zostały już ukończone wszystkie roboty przygotowawcze, tak że oddziały pracujące na 2 zmiany zarówno w tkalniach, jak i przędzalniach rozpoczną pracę o 5 rano.

Jak nas informuje dyrektor administracyjny, p. Głębowski, na tkalniach nikt nie będzie zredukowany, a zwolnieni z powodu przeprowadzonej reorganizacji pracy robotnicy otrzymają zatrudnienie na nowo skonstruowanych oddziałach.

Na przędzalniach natomiast podlega redukcji 380 robotników, przeważnie młodych, którzy od niedawna pracują w zakładach.

Robotnicy ci otrzymają od firmy zaświadczenia, na mocy których fundusz bezrobocia wypłacać im będzie zapomogi, zaś przy najbliższej sposobności robotnicy ci zostaną zatrudnieni. b.

O obrońców sądowych dla robotników.

Rada adwokacka utworzy bezpłatną poradnię prawną.

Jak już donosiliśmy, sekretarz o.k.z.z. p. Łatkowski zwrócił się do prezesa sądu p. Kamieńskiego w sprawie przystąpienia opieki prawnej robotnikom w sądach pokoju.

P. prezes skierował p. Łatkowskiego do rady adwokackiej, wobec czego zwrócił się on do mecenasa Cygańskiego, powołując się na podobne poradnie bezpłatne w Warszawie.

P. Łatkowski, prosił by mecenas Cygański poruszył tę sprawę na posiedzeniu adwokatów, gdyż istniejąca poradnia tego rodzaju przy wydziale opieki społecznej magistratu źle spełnia swe zadania, gdyż wymaga od robotników różnych świadectw i innych formalności, wobec czego robotnicy rezygnują z tych dobrodziejstw.

P. Cygański obiecał sprawę tę przedstawić radzie adwokackiej na posiedzeniu najbliższem i będzie się starał o utworzenie bezpłatnej poradni prawnej dla niezamożnej ludności miasta. b.

Łódź otrzyma nową placówkę oświatową.

Będzie nią wyższa szkoła kupiecka.

Stowarzyszenie kupców łódzkich, które stworzyło szkołę realną przy ul. Narutowicza 68 postanowiło dobudować przy gmachu tej szkoły lokal na wyższą szkołę kupiecką, która się z czasem wyłoni z wyższej szkoły nauk społecznych.

Kupcy wyasygnują odpowiednie fundusze przy pomocy subwencji Państwa i samorządu, z chwilą, gdy poprawią się stosunki gospodarcze w Państwie. (b)



TEATR MIEJSKI

Dziś premjera znakomitej komedii „Miłość czuwa" genjalnej spółki komedjopisarzy francuskich R. Caillawet'a i S. de Flersa. Świetna ta komedja wdziękiem swym i niepospolitym humorem zdobędzie sobie niewątpliwie wielkie powodzenie. Reżyseruje p. Nowakowski. W rolach głównych pp. Jarkowska, Dunajewska, Łapińska, Rozwadowiczowa, Znicz, Krotke, Dębicz i Kliszewski, który w dniu dzisiejszym święci jubileusz 45-letniej pracy scenicznej.

Dalszą obsadę tworzą pp. Jerzmanowska, Bórska, Jakubińska, Szczęsna, Święcimska, Krell, Łabędzki i Przerowski.

Dekoracje projektował p. Kudewicz.

TEATR POPULARNY.

Dziś w czwartek dnia 12 bm. po raz ostatni pełna wdzięku i humoru „Podróż po Warszawie" Schabera z muzyką Sonnenfelda — W pełni powodzenia schodzi z afisza jedna z najweselszych sztuk obecnego sezonu, która dzięki niebywale urozmaiconej akcji śpiewami tańcami i monologami zdobyła sobie ogólne uznanie i powodzenie. Jutro premjera „Azyi Tuhoy-beyowicza" H. Sienkiewicza z dyr. Pilarskim w roli tytułowej. Reżyserował M. Bielecki.

SUBSYDJUM DLA TEATRU POPULARNEGO.

W związku z memorjałem dyrekcji Teatru Popularnego, magistrat postanowił udzielić Teatrowi, na wydatki, związane z wystawieniem „Ligji" i „Kościuszki pod Racławicami", subsydjum w kwocie zł. 2.836,—.

—o—

Organizowanie kobiecych oddziałów policji. Komenda policji drugiego okręgu przyjmuje zapisy kandydatek do kobiecych oddziałów policji.

Kandydatki winny wykazać się świadectwami moralności, zdolnością fizyczną, czteroklasowem wykształceniem.

Przyjmowane są kandydatki w wieku od lat 23 do 40, panny lub wdowy bezdzietne.

Przyjęte kandydatki będą odkomenderowane do Warszawy na kurs trzymiesięczny.

Regulacja Wodnego Rynku. Na ostatnim posiedzeniu delegacji budowlanej, które odbyło się w dn. 9 b. m. pod przewodnictwem ławnika-przewodniczącego inż. K. Folkierskiego, przyjęto projekt regulacji Wodnego Rynku.

Wskutek niedojścia do porozumienia z właścicielami placów w sprawie wykupu gruntów, potrzebnych pod przedłużenie ulicy Pańskiej, delegacja postanowiła sprawę tę skierować na drogę wywłaszczenia.

Wystawa prac wychowańców miejskich domów wychowawczych. W najbliższym czasie — staraniem wydziału opieki społecznej — zostanie otwarta wystawa prac wychowańców miejskich domów wychowawczych.

Życie akademickie w Łodzi. W dniu 10 b. m. walne zgromadzenie słuchaczów wyższej szkoły nauk. społeczn. i ekonomicznych w Łodzi — uchwaliło w trzeciem czytaniu statut „Bratniej Pomocy". Przyjęto szereg istotnych poprawek świadczących chlubnie o wysokim wyrobieniu społecznem ogółu słuchaczów, poczem, w celu ułożenia spisu kandydatów do zarządu, komisji rewizyjnej i sądu koleżeńskiego wybrano „komisję-matkę", której zlecono również zredagowanie protestu przeciwko zamachowi pewnej części dyplomacji europejskiej na zachodnie granice Polski.

Z miejskiej Galerji Sztuki.

W niedzielę, dnia 8 bm. w miejskiej galerji sztuki (park im. H. Sienkiewicza) odbyło się otwarcie wystawy pośmiertnej prac. art. mal. Fr. Łubieńskiego oraz wystawy prac art. mal. Al. Laszenki.

Przed otwarciem wystawy staraniem komitetu organizacyjnego oraz dyrekcji miejskiej galerji sztuki o godz. 10 i pół rano w kościele św. Krzyża przy bocznym ołtarzu odbyło się żałobne nabożeństwo za spokój duszy ś.p. Franciszka Łubieńskiego. Po nabożeństwie punktualnie o godz. 11 i pół rano w miejskiej galerji sztuki zebrało się liczne grono zaproszonych gości, przedstawiciele prasy, świata artystycznego. Wśród obecnych zauważyliśmy pp. wojewodę L. Darowskiego, gen. Junga, prezesa sądu okręgowego Kamieńskiego, kuratora okręgu szkolnego — dra Jarosza, przedstawicieli rady miejskiej z wiceprezesem dr. Garlińskim na czele, prezydenta miasta M. Cynarskiego, wiceprezydentów inż. W. Wojewódzkiego i W. Groszkowskiego, ławników Z. Hajkowskiego i J. Muszyńskiego oraz wiele innych znanych w mieście osobistości.

Po przecięciu przez p. wojewodę L. Darowskiego tradycyjnej wstęgi, udali się goście do sali gdańskiej, gdzie w imieniu komitetu organizacyjnego dyr. Maciński streścił życiorys art. mal. śp. Fr. Łubieńskiego, podkreślając w swem przemówieniu zasługi zmarłego, który swą pracą w ciągu ostatnich 30 lat poświęcił Łodzi, rozwijając zamiłowania artystyczne w naszem szarem mieście.

Następnie prezydent M. Cynarski — w imieniu samorządu miejskiego — podziękował komitetowi organizacyjnemu oraz dyr. M. Dienstl-Dąbrowie za zebranie bogatego dorobku artysty polskiego, który tak ukochał nasz rodzimy kraj obraz.

Wreszcie dyrektor M. Dienstl-Dąbrowa podziękował komitetowi, władzom oraz zebranym gościom za zorganizowanie wystawy i przybycie na uroczystość otwarcia, a przez to oddanie hołdu Zmarłemu Artyście.

Po przemówieniach goście szczegółowo zwiedzili salony Galerji, przyczem wyczerpujących objaśnień udzielali art. mal. A. Laszenko oraz dyr. M. Dienstl-Dąbrowa.

Nadmienić należy, że obecna wystawa przedstawia się imponująco zarówno po względem swej wartości artystycznej, jakoteż umiejętnego rozmieszczenia nadesłanych prac i dekoracji kwiatowej, wykonanej przez zakład ogrodniczy p. W. Salwy.

Jak wielkie zainteresowanie wzbudziła obecna wystawa tego dowodem fakt, że już w niedzielę, w dniu otwarcia, 8 obrazów zostało nabytych.

Dyrekcja galerji czyni przygotowania cyklu „Czwartków Literackich" w miejskiej galerji sztuki.

Po zlikwidowaniu bezrobocia lekarzy w Kasie Chorych

Zarząd Kasy zawiesił w czynnościach lekarzy, pozostających pod zarzutem odmówienia pomocy.

We wtorek, dnia 10 marca r. b. odbyło się pod przewodnictwem p. Kałużyńskiego kolejne posiedzenie zarządu kasy chorych m. Łodzi.

Po zatwierdzeniu protokułu z ostatniego posiedzenia, przewodniczący podał do wiadomości, iż komisja rozjemcza ukonstytuowała się w nowym składzie, wybierając na przewodniczącego p. d-ra Borneta. Czynności komisji zostaną podjęte ponownie w dniach najbliższych.

Następnie przewodniczący zakomunikował, iż w sobotę, dnia 7 b. m. zwróciło się do kasy chorych w drodze telegraficznej ministerstwo pracy i opieki społecznej z propozycją oddania sprawy zatargu cennikowego z lekarzami do rozstrzygnięcia panu ministrowi z zaznaczeniem, iż propozycja ta została przyjęta przez związek lekarzy. Ze względu na nagły charakter sprawy i okoliczności, iż pośrednictwo pana ministra, jako przełożonego najwyższej władzy nadzorczej kasy chorych, daje pełną gwarancję, że decyzja jego nie nałoży na kasę chorych przekraczających jej siły finansowe zobowiązań, przewodniczący po uprzednim porozumieniu się z niektórymi członkami zarządu wyraził telegraficzną zgodę na propozycję ministerstwa. W związku z powyższem lekarze podjęli pracę z dniem 10 b. m. W dniu tym zgłosiła się do przewodniczącego delegacja lekarzy, doręczając pismo z żądaniem niezwłocznego wznowienia pertraktacji **w sprawie umowy głównej, która winna być — zdaniem delegacji — sfinalizowana do dnia 24 marca r. b., poczem dopiero zatarg z lekarzami będzie można uważać za ostatecznie zlikwidowany.**

Komunikat przewodniczącego wywołał ożywioną dyskusję, w wyniku której postanowiono przed wznowieniem pertraktacji przedyskutować kwestję umowy głównej ponownie, co uskutecznione zostanie na jednym z najbliższych posiedzeń. Co do lekarzy pozostających pod zarzutem odmówienia pomocy chorym w wypadkach nagłych postanowiono **zawiesić ich w czynnościach lekarzy kasowych do czasu zakończenia śledztwa.**

W dalszym ciągu załatwiono szereg spraw personalnych po wysłuchaniu odnośnych wniosków dyrektora, przyczem przyjęto rezolucję, aby wstrzymać udzielanie pracownikom kasy **jakichkolwiek podwyżek poborów, aż do czasu uregulowania poborów, w myśl rozporządzenia pana prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 31 grudnia r. ub.**

Następnie przystąpiono do omówienia sprawy stosunku kasy chorych m. Łodzi do okręgowego związku kas chorych województwa łódzkiego. Sprawę powyższą zreferował członek zarządu dr. Weissberg, zgłaszając wniosek o upoważnienie okręgowego związku kas do **podjęcia w imieniu kasy chorych m. Łodzi w zakładzie ubezpieczeń od wypadków we Lwowie większej zaliczki na poczet należnych kasie sum z tytułu świadczeń dla poszkodowanych wskutek nieszczęśliwych wypadków przy pracy.**

Zaliczka ta niezbędną jest okręgowemu związkowi kas w celu zrealizowania zamierzeń w dziedzinie lecznictwa, co leży również na linji interesów kasy chorych m. Łodzi. Ponieważ w międzyczasie niektórzy **członkowie zarządu opuścili salę obrad, przeto posiedzenie na skutek braku quorum zostało przerwane o godz. 10-ej.**

***

W dniu wczorajszym w centrali kasy chorych odbyła się narada, w której brali udział przewodniczący p. Kałużyński, dyr. dr. Arct, i naczelny lekarz dr. Kłuszyński.

Tematem narad były sprawa zlikwidowania strejku lekarzy, oraz zawarcie umowy głównej z lekarzami kasowymi.

—:o:—

100-letni jubileusz urzędu stanu cywilnego

obchodzić będzie Łódź w b. r.

Miejscowy urząd stanu cywilnego obchodzić będzie w r. b. 100-letni jubileusz swego istnienia.

Na wydatki, związane z obchodem jubileuszu magistrat postanowił wyasygnować 3.000,— zł Program obchodu przewiduje: nabożeństwa w świątyniach, fotografję zbiorową pracowników, wieczór towarzyski dla pracowników, oraz wydanie specjalnego numeru „Dziennika zarządu m. Łodzi."

Alchemicy XX wieku

nie fabrykują złota, lecz fałszują mleko i masło.

Według danych wydziału zdrowotności publicznej, — na zasadzie analizy produktów spożywczych, przeprowadzonej przez państwowy zakład badania żywności w Łodzi, — sądy pokoju skazały na karę grzywien za fałszowanie mleka następujące osoby: Stefanję Figiel, wieś Jagodnica, dwukrotnie na 40 i 50 zł., Helenę Kaczmarek z Nowej Mani — na 50 zł., Weronikę Kwapisz, Stare Złotno — 30 zł., Jana Sicińskiego, Stare Złotno — 150 zł., Józefa Sobczyka, Nowe Złotno, 60 zł., Natalję Rakowską, Nowe Złotno, 150 zł., Władysława Wrzowińskiego, Rąbień — 150 zł., Adolfa Kirscha, Konstantynów — 200 zł., Władysławę Bińkowską, Kociołki — 200 zł., Juljana Pacera, Porszowice — 50 zł., Augusta Wudla — Helenów — 40 zł., Adama Bartkiewicza, Lutomiersk — 20 zł., Jana Elkowicza — 40 zł., Stanisławę Matczak — Brus — 20 zł., Marję Just — Lublinek — 20 zł., Helenę Knopf i Stanisława Pietrasika— Lublinek po 10 zł., Władysława Pycię— Łaskowice — 20 zł., Stanisława Nawrockiego i Marję Pecht — Konstantynów po 40 zł. każdy, Stanisława Duka — Gałkówek — 30 zł., Szczepana Lobę — Gospodarz — 30 zł., Antoninę Kiernot — Jędrzejów — 30 zł., Józefa Miecia wieś Gospodarz — 20 zł., Adelaidę Hartwig, Stary Felicjanów — 30 zł., Frajdę Frydman, Zachodnia 20 — 25 zł.

Za fałszowanie masła otrzywały grzywny: Józefa Kulej, Felicjanów — 20 zł., Katarzyna Michalska, wieś Katarzynów 10 zł., Helena Goldberska, Przędzalniana 30 — 10 zł., Marjanna Krawczyk — Kilińskiego 30 — 10 zł., Adela Hibner— Nowaka 9 — 20 zł., Poza tem za sprzedaż złej kiełbasy: Julję Jasińską — Wodna 21 — 20 zł., Juljusza Kubiczka — Nawrot 30 — 40 zł., oraz za czekoladę Icka Marszowskiego — 6 Sierpnia 23 — 20 złotych.

—:o:—

Służąca do „wszystkiego"

okradła swą chlebodawczynię przy pomocy podrobionego kluczyka.

Weronika Bielawska, zamieszkała przy ulicy Kilińskiego 50, złożyła zameldowanie w ekspozyturze urzędu śledczego, że służąca jej Ciołek Józefa, korzystając z nieobecności swej chlebodawczyni skradła z walizki pieniądze.

Skoro p. Bielawska zauważyła kradzież, oraz nieobecność służącej, przeprowadziła na własną rękę rewizję w jej kufrze, gdzie znalazła kawałek mydła, na którem odciśnięty był klucz walizki.

Prowadzone w tym kierunku śledztwo nie dało na razie żadnych wyników. p.

Z Teatru Miejskiego.

Jubileusz 45-letniej pracy scenicznej Antoniego Kliszewskiego.

Jubileusz artysty!

Mało kto zastanawia się nad tem ile zdrowia i energji, a nieraz i mrówczej pracy wkłada artysta w każdą rolę. Niema, zdaje się, zawodu, któryby tak wyczerpał, jak zawód aktora.

Ten bojownik Sztuki hartuje się w ogniu intryg zakulisowych, urażonych ambicji i innych słabostek, które w świecie artystów częściej i jaskrawiej się objawiają aniżeli wśród innych warstw społeczeństwa.

Ale to już leży w naturze artysty.

Przewrażliwioną, przesubtelnioną jest dusza artysty; przyostre słowo nagany (choćby najsłuszniejszej) zawsze go rani; czasem skrzydła łamie, a czasem powoduje spotęgowanie zapału do pracy, wglądanie w siebie i zgłębianie się.

Obok zawodu aktorskiego najcięższym jest zawód recenzenta...

Wogóle przykro jest pisać nieprzyjemną prawdę o ludziach, których się widuje, z którymi się styka, ale najbardziej przykro jest uderzyć w słabą stronę gry aktorskiej.

Ponad przyjaźń musi jednak recenzent cenić prawdę, bez oglądanie się na konsekwencje.

Stąd uważa czasem pominięty lub zganiony aktor recenzenta za ... wroga za narzędzie jakichś intryg itd.

Mówię o tem dlatego, że mi się zdarzyło nieraz pominąć, a nawet lekko zganić grę Jubilata.

Jeśli jednak parę jego ról nie stoi na wyżynie, albo gdy o nich nie warto specjalnie mówić, nie wolno stąd żadnych ujemnych wniosków wysuwać.

Czyż bowiem mimo to nie uważam i uważać nie muszę p. Kliszewskiego za artystę wybitnego, wielce zasłużonego z prawdziwym entuzjazmem służącego sztuce?!

Za jednego Ciaputkiewicza p. Kliszewskiego oddałbym całe tuziny Kordjanów i Konradów młodego pokolenia.

P. Kliszewski do głębi czuje i rozumie Fredrę, Bałuckiego i tych autorów, którzy dla młodych artystów są przeważnie tajemnicą, zamkniętą na siedem pieczęci.

To artysta nietylko wysoce utalentowany, ale zarazem o takiej wzorowej sumienności w grze, że słusznie go uważać można za chlubę polskiego teatru.

Charakterystycznem jest, że p. Kliszewski rozpoczął karjerę w Łodzi w Towarzystwie Juljana Grubińskiego; niespokojny duch, jak każdy artysta, grał i reżyserował na prowincji, we Lwowie, Poznaniu, Wilnie, w Krakowie w Cieszynie itd. Blisko trzydzieści lat był członkiem braci artystycznej w teatrach kresowych.

Wszędzie darzono Jubilata wielkim szacunkiem i uznaniem zarówno dla jego świetnej, szlachetnej gry, jak i dla zalet charakteru.

Z początku „grywał" statystów, nosił kandelabry, śpiewał w chórach, później objął rolę amantów, które szczęśliwie kreował przez długie lata, zaś od roku 1909 występuje w rolach charakterystycznych z zacięciem komicznem.

Stworzył całą galerję niezwykle zajmujących sylwetek w rodzaju „Pana Geldhaba", Arganta i tylu, tylu innych. Sylwetki te długo pozostać muszą w pamięci widzów, bo je cechuje prawdziwy nerw aktorski, przeczysta dykcja, inteligentne opracowanie każdego szczegóło, jakieś ciepło, które wieje od wnętrza.

Z dumą może Jubilat spoglądać na nieomal półwiekową pracę, która wydała tak owocne rezultaty.

Dlatego też gdy z okazji dzisiejszego święta teatralnego popłyną ze wszystkich stron Polski wyrazy zasłużonego hołdu dla Jubilata, i my osiwiałemu w pięknej służbie dla Sztuki p. Kliszewskiemu życzymy ad multos annos.

Dr. W. F.

Przejechana Kozioł.

Pociągnięto do odpowiedzialności sądowej woźnicę Walentego Łuczaka, zamieszkałego przy ulicy Andrzeja 13, za to, że pędząc ulicą Nowomiejską wozem zaprzężonym w parę koni przejechał Stanisławę Kozioł (Wawelska 22), przyczem ta ostatnia odniosła bardzo poważne obrażenia ciała. p.

Kryzys włókiennictwa hiszpańskiego.

Koniec wojennej konjunktury.—Bezrobocie, deficyt budżetowy i spadek waluty.

Jakkolwiek Hiszpanja oraz jej przemysł odgrywa mimimalną rolę w całokształcie stosunków europejskich, a z Polską niemal że nie posiada żadnych punktów styczności, jednak nieznajomość stosunków gospodarczych z tamtej strony Pirenejów jest zupełnie nieproporcjonalna ani do oddalenia ani też znaczenia ekonomicznego tego kraju.

Kryzys gospodarczy, jaki po wojnie w mniejszym lub większym stopniu ogarnął wszystkie kraje Europy, dotknął obecnie przemysł hiszpański i to w szczególnie ostrej formie. Największym ogniskiem przemysłowym i miejscem, gdzie koncentruje się niemal cała produkcja Hiszpanji jest Katalonja. Oficjalne cyfry ogłoszone przez izbę przemysłową w Barcelonie uzmysławiają doskonale szalone rozmiary kryzysu oraz smutne następstwa tegoż.

Według tych danych na **ogólną liczbę 28 tysięcy robotników, zatrudnionych w przemyśle metalowym pozostaje bez pracy 11 tys.** Jeszcze gorzej klęska bezrobocia przedstawia się w najważniejszej gałęzi tamtejszego przemysłu, mianowicie w przemyśle włókienniczym. **W branży bawełnianej, która normalnie zatrudnia 102 tys. robotników produkcja musiała zostać ograniczona o 45 proc. i w najbliższym czasie są przewidziane dalsze unieruchomienia oraz redukcje.** Z pomiędzy 27 tys. par rąk zatrudnionych w przeróbce wełny czwarta część pozostaje w spoczynku. W dziedzinie juty bezorbocie ogarnęło 40 proc. na ogólną liczbę 5 tys. robotników. **Z pomiędzy 3 tys. pracowników branży jedwabnej połowa jest bez pracy.** Również w przemyśle płóciennym panuje kompletny zastój. Ogółem biorąc około 40 proc. ludzi zatrudnionych w przemyśle katalońskim jest bez zajęcia i nie posiada możności zarobkowania.

Źródeł obecnego kryzysu należy szukać w rozmaitych przyczynach. Przedewszystkiem wojna i pierwszy czas powojenny, który dla Hiszpanji i innych neutralnych był doskonałym interesem, następnie spowodował cały szeerg trudności w przemyśle katalońskim, szczególnie zaś w branży bawełnianej. Wraz z końcem wojny oraz wraz z odbudowaniem gospodarki państw prowadzących wojnę, zamknęły się wszyst. te rynki których zdobycie zawdzięczała Hiszpanja jedynie wyjątkowym wojennym warunkom Kataloński przemysł bawełniany, który jeszcze w 1920 roku produkował 10 i pół miljona kilogramów gotowych materjałów, już w roku 1921 ograniczył swą wytwórczość do 6 miljonów kg., w roku 1922 spadł do 3 i pół miljona kg., a w roku 1923 zredukował swą produkcję do minimalnych rozmiarów.

Jednocześnie z przecięciem strumienia złota, które przez cały czas wojny płynęło do Hiszpanji zmniejszyła się również pojemność rynku wewnętrznego, a prócz tego zaczęła go powoli zdobywać produkcja obca, która dość łatwo znalazła drogę do swego przedwojennego konsumenta. Z towarów włóknistych głównie angielski i francuski wywalczyły sobie prawo obywatelstwa a szczególnie te ostatnie po zawarciu traktatu handlowego hiszpańsko-francuskiego (1922 r.) którego bezpośrednim skutkiem było podwojenie importu materjałów zwykłych i jedwabi.

Kryzys obecny został również zaostrzony na skutek zwiększonych kosztów produkcji, które podniosły się w ostatnich czasach o 70 proc. Należy wogóle zaznaczyć, że **Hiszpanja jest jednym z najdroższych krajów świata. Madryt, zgodnie z ogłoszonemi niedawno datami statystycznemi, jest najdroższym miastem w Europie.**

Pomimo, iż skarb państwa udzielił przemysłowi katalońskiemu kredytu w wysokości 7 i pół miljona pesetów, nie wpłynęło to zupełnie na poprawę sytuacji. Wywołało to tylko ten skutek, że przemysł włókienniczy pomniejszych centrów, jak Alesy (prowincja Alicante) i Bejar (prowincja Salamanca), zażądał również wydatniejszej pomocy rządu, nie mówiąc już o tem, że i inne gałęzie wytwórczości hiszpańskiej zaczęły pukać do kas skarbowych. W ten sposób budżet państwowy, który dzięki gospodarce dyrektorjatu wojskowego w ostatnich roku sprawozdawczym wykazał 500 miljonów pesetów niedoboru, obecnie załamuje się pod dalszemi deficytami, i waluta hiszpańska, która w ostatnich miesiącach nieco się poprawiła, obecnie wykazuje dalszą zniżkę.

J. F. Z.

———:o:———

Odkrycie bogactw naftowych w Jugosławji.

Specjaliści rosyjscy z Kaukazu dokonali szeregu wierceń

Londyn, 10 marca.

„Daily Telegraph" donosi z Białogrodu, że rosyjscy emigranci specjaliści naftowi z wybitnym znawcą tych spraw Baskakowem, który organizował przemysł naftowy na Kaukazie, znaleźli pokłady ropy naftowej w Jugosławji.

Baskakow po zbadaniu geologicznem Czarnogóry, Słowencji, okręgów Szabacu i Timoku doszedł do przekonania, iż kryją się tam bogactwa naftowe. Zagłębie naftowe Jugosławji jest dalszem ciągiem zagłębia rumuńskiego Zdaniem Baskakowa już w przeciągu jednego roku oczekiwać należy znacznych rezultatów wierceń.

———:o:———

Nawiązanie stosunków pocztowych z Sowietami.

Poczta przyjmuje telegramy i listy polecone do Rosji.

Z dniem onegdajszym poczta łódzka rozpoczęła przyjmowanie telegramów do Rosji.

Telegramy dopuszczane są państwowe, metereologiczne, zwykłe i prasowei przyczem mogą być one przesyłane również w językach rosyjskim, angielskim, francuskim, niemieckim, włoskim, białoruskim i ruskim pod warunkiem stosowania alfabetu łacińskiego.

Zastrzeżone jest, iż na depeszach zamiast „Rosja" musi być wyrażone w języku polskim „Z. S. R. R.", w języku rosyjskim „S. S. S. R, a w języku francuskim „U. R. S. S."

Opłata za telegram wynosi 34 gr. od słowa, pilny — 103 gr., depesze prasowe 17 gr., lecz muszą one być adresowane jedynie do „Inorosta" w Moskwie.

Telegramy zwyczajne w języku omówionym lub szyfrowane narazie nie są dopuszczone.

Pozatem z dniem 17 b. m. rozpoczyna poczta przyjmowanie listów poleconych do Rosji za opatą 30 gr. do wagi 20 gram., a za każde następne 20 gram. 20 gr., przyczem polecenie kosztuje 30 gr.

(b)

Wiadomości gospodarcze.

KOMBINACJA LWOWSKICH MANUFAKTURZYSTÓW.

Korzystając z tego, że na terenie Małopolski sąd nie wydaje wyroków na mocy rachunków otwartych wierzyciela, kupcy ze Lwowa często korzystają z tego, nie płacąc swych zobowiązań kupcom łódzkim, sprzedającym im towary na rachunek otwarty.

W ten sposób również jedna z większych firm włókienniczych w Łodzi silnie ucierpiała przez podobne postępowanie kupca lwowskiego W., który rachunków otwartych nie pokrywa, zaś w sądzie sprawa ta odraczana jest kilkanaście razy. b.

WYSYŁKA ZAGRANICĘ WALUTY POLSKIEJ I OBCEJ.

Na wszelkie przesyłki pieniężne pocztą (w listach wartościowych, przekazach lub czekach) zagranicę, czy to w walucie polskiej, czy w jakiejkolwiek obcej potrzebne jest pozwolenie. Pozwolenie takie, o ile kwota przesyłana nie przewyższa 500 złotych wydaje Bank Polski i jego oddziały. Pozwolenie na kwoty wyższe od 500 złotych wydają odnośne izby skarbowe.

———:o:———

Sąd handlowy zarządził wstrzymanie sprzedaży cukru „Leśmierza"

oddalił jednak żądanie Banku Cukrownictwa o wydanie mu zapasów cukru.

W dniu wczorajszym sąd handlowy w Łodzi wydał decyzję w sprawie wytoczonej przez Bank Cukrownictwa przeciwko „Leśmierzowi", mocą której postanowił: wstrzymać sprzedaż cukru do czasu złożenia przez syndyków sprawozdania i rachunków z pieniędzy otrzymanych za cukier; w terminie tygodniowym zwołać wierzycieli dla przedstawienia ich pretensji i sprawdzenia takowych; zezwolić na zapłacenie asekuracji i zaległych podatków; oddalić żądanie Banku Cukrownictwa o wydanie mu cukru.

———:o:———

Upadłość firmy M. Eisen

została ogłoszona przez sąd handlowy.

W dniu wczorajszym rozpatrywał sąd handlowy podanie zgłoszone przez pełnomocnika wierzycieli o ogłoszeniu upadłości kupcowi Motinowi Eisenowi zamieszkałemu w Łodzi przy ul. Zielony Rynek Nr. 10.

Pasywa upadłego sięgają sumy 20 tysięcy zł. Ze względu zaś nato, że Eisen zlikwidował już cały swój interes i obecnie szykuje się do ucieczki prosi pełnomocnik o ogłoszenie upadłości Eisenowi i zastosowanie doń środka przymusowego w postaci aresztu. Jako kuratora masy proponuje pełnomocnik wierzycieli adw. Moszkowskiego.

Sąd handlowy po naradzie wydał wyrok mocą którego postanowił ogłosić upadłość Motinowi Eisenowi oznaczając początek upadłości na dzień 28.2 br. Kuratorem masy sąd mianował adw. Moszkowskiego.

———:o:———



GOTÓWKA

Dolary 5.18 i pół

CZEKI.

Holandja 207.50
Londyn 24.79 i pół
Nowy Jork 5.18 i pół
Paryż 26.80
Praga 15.43 i trzy czwarte
Szwajcarja 100.—
Wiedeń 73.11
Włochy 21.24 i pół
Kopenhaga 93.10

AKCJE

Bank Dyskontowy 7.70—7.80
Bank Handlowy 7.20—7.30
Bank dla H. i P. 1—1.10
Bank Przem. Lw. 0.36
Bank Zachodni 2.15
Bank Zjedn. Ziem Polsk. 2.15
Bank Zarobkowy 12.25-12.50-12.40
Kijewski 0.25
Zgierz 0.80
Spiess 1.80
Elektr. Dąbrow. 0.99 - 1.00
Elektryczność 3.15
Brown Bovery 1.30
Siła i Światło 0.43—0.46
Czersk 0.62—0.63
Częstocice 2.30—2.25
Gosławice 2.10
Michałów 0.48
Cukier 3.80
Firley 0.51
Łazy 0.25—0.27—0.26
Węgiel 3.20—3.25—3.1[illegible]
Nobel 2.05
Cegielski 0.62—0.60
Lilpop 0.99—1.02—0.98
Modrzejów 5.25—5.30
Norblin 1.06—1.07
Ostrowieckie 7.50—7.25—7.30
Rudzki 2.05—2.06—2.08
Starachowice 2.25—2.18—2.20
Ursus 1.90—1.95
Zieleniewski 13.00
Konopie 1.50
Zawiercie 19.60
Żyrardów I em. 14.-15.50, em. 12.35
Borkowski 1.65—1.70—1.68
Haberbusch 6.50
Klucze 0.95
Spirytus 2.70—2.50

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE.

Pożyczka złota 8.40
Pożyczka dolarowa 3.63-3.65-3.59
Pożyczka kolejowa 9.00--8.90-9.00
4 i pół proc. list. zast. z. 29.00-29.30
(z r. 1914 do 1918 - 15.0016.00
5 proc. obl. m. Warsz. p. 23.00-22.50
4 i pół proc. obl. m. Warsz. p. 20.25
4 proc. list. zast. miejs. 26.50

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Nowy York 4,77 i pół
Francja 92,42
Belgja 94,45
Włochy 116,43
Szwajcarja 24,80
Niemcy 20,05
Praga 160 i siedem ósmych
Warszawa 24,95

GIEŁDA PARYSKA

Londyn 92,32
Nowy York 19,32
Belgja 97,62
Włochy 79,20
Szwajcarja 373
Praga 57,50
Rumunja 9,40
Niemcy 459

GIEŁDA GDAŃSKA.

100 marek Rzeszy 125,685 — 126,315
100 złotych polskich 101,49 — 102,01
100 dolarów ameryk. 525,93—528,57
Czek na Londyn 25,21
Telegraficzne wypłaty:
na Berlin 125,560 — 126,190
na Nowy York 527,02 — 529,68
na Zurych 101,49 — 102,01
na Paryż 27,23 — 27,37
na Warszawę 101,34 — 101,66

KURS ZŁOTEGO ZA GRANICA.

Gdańsk, 11 marca.

Notowania złotego zagranicą w przekazach na Warszawę.

Gdańsk 101,14 — 101,66
Berlin 80,42 i pół — 80,82 i pół
Zurych 99,50
Londyn 24,77
Paryż 371,75
Wiedeń 13,650
Bukareszt 39,50
Czerniowce 39,40
Ryga 102
Praga 652,50 — 657,50
Budapeszt 137,25 — 138,79

Prenumerata „Republiki" wraz z ilustrowanym dodatkiem niedzielnym „Panorama": w Łodzi 4 zł. 20 gr. miesięcznie. — Zamiejcowa 5 zł. 20 gr. miesięcznie.—Zagranicą 7 zł, 20 miesięczn. Odnoszenie do domu 30 groszy miesięcznie.
Republika" i „Express Wieczorny" łącznie z odnoszeniem do domu zł. 7.50 mes.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE 40 gr. za wiersz mil. (na stronie 4 szpalty). NEKROLOGI I NADESŁANE 30 gr. za wiersz mil. (na 4 szpalt. Zaręczynowe i zaślub. po tekście 10 złoty. Zamiejscowe o 50 proc. Zagraniczne o 100 proc drożej. Za terminowy druk ogłoszeń admin. nie odpowiada. Drobne 10 gr. Poszukiwanie pracy 5 gr. Najmniejsze 50

Za wydawnictwo „Republika" Sp. z ogr. odp.: Marjan Nusbaum-Ołtaszewski.—Czcionkami „Republiki", Piotrkowska 49.—Tłocznia, Piotrkowska 15.—Redaktor odp. Józef Burman.